

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.60 złote

" " " Kraju 4.00 "

" " " zagran. 7.00 "

Odnoszenie do domu 40 groszy miesięcznie

"Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz.”

wraz z odnoszeniem 5.80 złotych miesięcznie

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja

Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Telefony: Redakcji nr. 19-71.

Administ. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz miernotowy 1 szpaltowy

1 strona i w teście 30 groszy strona 5 szpalt

Nekrologi 25 " " " "

Nadesłane po teście 25 " " " "

Zwyczajne 8 " strona 10 szpalt.

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent

zaś firm zafrancuzowanych o 100 procent drożej

Ajent Kappa zainstalował się u władzy

Walka z traktatami — wojna z konstytucją republikańską

Gabinet niemiecki przed sądem opinii francuskiej

Republikanizm niemiecki narodził się z pola kłesła niemieckiego oręża. Narodził się ze zwycięstwa przeciwniemieckiej koalicji. Stąd staje się zrozumiałe uczucie zainteresowania, z jakim Francja, która tak przeogromny miała udział w zwycięstwie nad armią Hohenzollernów, śledzi rozwój i koleje idei republikańskiej w Niemczech. Tej idei czuje się ona niejako matką chrzestną, a zarazem współtwórczynią, piastunką i poręczycielką. Postęp republikanizmu w Niemczech, to — postęp demokracji, to — zdobycie ludowładztwa, kładącego kres militarystyce; to — nowa gwarancja rozbrojenia i pokoju.

Pod tym kątem widzenia czujna myśl polityczna Francji rozpatruje i waży zdarzenia na ziemiach swojego sąsiada. Niestety, zdarzenia ostatnie nie wiele przynoszą pociechy politykom francuskim. Prasa i opinia Francji, przeciwnie, przepelniona jest odgłosami żywego zaniepokojenia wobec utworzenia się nowego gabinetu Rzeszy, gabinetu o tak wybitnie nacjonalistycznym charakterze.

Wprawdzie w prasie francuskiej prawicy ozwały się jakby tony tryumfu, ale jest to tryumf goryczy; tryumf stwierdzenia, że spełniły się jej własne najczarniejsze wróżby. Dzienniki, natomiast, lewicowe wskazują z nietajoną melancholią, że gabinet Luthera jest najreakcyjniejszym z rządów, jakie przesunęły się w Niemczech po roku 1918.

Nie szczędzi też lewica francuska zarzutów i podejrzeń przeciwko generałowi Seeckt'owi, którego oskarża o dwulicowość i podwójną grę, jak również przeciw pseudo demokracji Gesslerowi, który wziął udział w rządzie nacjonalistycznym wbrew woli własnego stronnictwa.

„Paris Soir” przytacza słowa angielskiego „Daily Mail”: „Pewien dyplomata rzekł w Berlinie, na wieść o składzie nowego rządu: — Czegóż oczekacie jeszcze z przywołaniem na tron Hohenzollernów? Agent Kappa zainstalował się u steru władzy”.

Paradoksalna sytuacja gabinetu, złożonego z mężów zaufania prawicy, i nie liczącego się z bilansem wyborów, który wykazał pewne przesunięcie się ośrodka ciężkości opinii publicznej ku lewicy, omawiana jest ze szczególną uwagą na łamach „Quotidien”, który kładzie nacisk na przedwz-

stkiem na akcie przeniewierstwa, jakiego dopuściło się „Centrum katolickie”, owa — dodajmy w nawiasie — ostoja polityczna naszych ziemian poznańskich w okresie przedwojennym, a jednocześnie szkoła parlamentarna, z której wywodzą się takie „autorytety”, jak Trampczyński i ks. Adamski, Seyda i Żółtowski. Jeżeli brakło łowców, na to, że „Centrum katolickie” w Niemczech nie może sta-

nowić żadnego oparcia przeciw zapędowi reakcji nacjonalistycznej, to dowód ten został obecnie dostarczony.

„Petit Parisien” stwierdza bez ogródek, że nowy gabinet niemiecki jest wykładnią dokonywanej się restauracji, stanowiąc kolosalny krok wstecz na drodze demokracji i bezpośrednie niebezpieczeństwo dla świeżych podstaw republiki niemieckiej.

Zachowawczy, umiarkowany „Temps”, rozpatrując ostatnie zdania niemieckie w świetle ich konsekwencji międzynarodowych, robi uwagę, że ani Stresemann, ani Luther nie mogą stanowić rękojmi lojalnego przez Niemcy dotrzymywania zobowiązań traktatowych i nie zdolni będą do żadnego poważnego wysiłku w kierunku pchnięcia swego kraju na drogę polityki pokoju; samo wstąpienie

Niemiec do ligi narodów staje się — zdaniem „Tempsa” — rzeczą w obecnym okresie wątpliwą. W każdym zaś razie, trudno się spodziewać, aby Niemcy, pod takim, jakie obecnie mają kierownictwo, mogły rozwinąć owocną dla siebie i innych działalność na gruncie instytucji genewskiej. Narażając atoli i podkopując z takim trudem osiągnięte pierwsze podwaliny organizacji pokojowej, Niemcy, przeciwstawiając się idei pokoju, przeciwstawiają się interesom własnej przyszłości; ryzykują utratę tych wszystkich ulg, jakie zdołały uzyskać w półroczu ostatnim, poczynając od umowy londyńskiej do dni obecnych.

Pozostaje kwestia — kończy „Temps” — jakie zgody przyjąłby obecny rząd Reichstag? Rządowi, który w polityce zewnętrznej zamierza pójść na walkę z traktatami, a w polityce wewnętrznej wypowiada wojnę konstytucji republikańskiej!

Jedyną satysfakcją, jaką część prasy francuskiej, mianowicie jej odłam prawicowy, czerpie z doświadczenia do władzy w Niemczech nacjonalizmu, jest wątpliwej natury argument, wysnuwany przez prawników na rzecz własnych troszczeń partyjnych:

— Lewica francuska — cieszy się starczą uciechą „Journal des Debats” — pomyliła się na wszystkich punktach, ponieważ gabinet niemiecki zadał kłam jej przewidywaniom; rząd Herriota stoi więc w przededniu swego upadku.

Stronnictwa, którym przewodzi we Francji Millerand, nie mogą, jak widzimy, pohamować swego fałszywego głodu władzy. Sukces nacjonalistów niemieckich rozjątrzył w nich apetyty ponad wszelką miarę. Pod wpływem rozognionej żądzy, prawica francuska staje się głucha na wszystkie analogie i na wszystkie doświadczenia, których głosom przemawia do niej bliższa i dalsza historia. Wskazując na podnoszący głowę nacjonalizm niemiecki, daje do zrozumienia, że tylko nacjonałisci Francji potrafią dać mu odpór.

Ale Francja, Francja demokratyczna, ta, która obroniła ziemię swą przed najazdem wroga, pamięta, komu zawdzięcza swe zwycięstwo i również pamięta, kto zgłotał pogrom Niemiec.

Wyrzucenie się idei demokratycznej znaczyłoby dla Francji tyleż, co zaprzeczenie źródeł i siły własnego zwycięstwa.

J. Przemyski

Nota sprzymierzonych do Rzeszy

Gdy Niemcy się rozbroją i dopełnią zobowiązań — pierwsza strefa okupacyjna zostanie opróżniona.

BERLIN, 26 stycznia. (A. W.) — Mocarstwa sprzymierzone wręczyły dziś popołudniu rządowi niemieckiemu notę zbiorową, w kwestii ewakuacji północnej strefy nadreńskiej. Ambasador angielski oświadczył przytem, iż nota ta jest odpowiedzią na notę Niemiec z 6 stycznia r. b. i dodał, że aljanci mają zamiar wystosować jeszcze trzecią notę w najbliższym czasie.

Kancelarz Rzeszy oświadczył w odpowiedzi, iż rząd Rzeszy miał nadzieję, że tym razem otrzyma nie notę, lecz zapowiadane dowody, na podstawie których nastąpi cała okupacja strefy kolońskiej. Podkreślił on przytem, iż pragnąłby bardzo, aby kwestja ta raz wreszcie została załatwioną.

LONDYN, 26 stycznia. (Pat) — Sprawozdawca dyplomatyczny „D. Telegraph” donosi, że rządowi niemieckiemu została wręczona dzisiaj nota, w której sprzymierzeni potwierdzają odbiór odpowiedzi Niemiec na notę w sprawie przedłużenia okupacji strefy kolońskiej. Poza tem nota odpięra krótko argumenty Niemiec.

Dziennik zaznacza, że rząd angielski przyjął w zupełności tezę francuską, iż okupacja pierwszej strefy ma trwać automatycznie tak długo, dopóki Niemcy nie wywiążą się ze swych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia i nie dadzą na to dostatecznych dowodów.

PARYŻ, 26 stycznia. (Pat) Stresemann tekstu tymczasowej odpo-

wiedzi państw sprzymierzonych na notę rządu Rzeszy z dnia 6 b. m. w sprawie opróżnienia północnej strefy nadreńskiej przedstawia się jak następuje: Sprzymierzeni nie zamierzają obecnie prowadzić dyskusji nad notą w sprawie strefy kolońskiej. Sprzymierzeni zamierzają przesłać możliwie najwcześniej do Berlina zawiadomienie, czego jeszcze należy oczekiwać od Niemiec, aby ich zobowiązania mogły być wykonane. Do Niemiec należy przez wypełnienie tych zobowiązań postawić sprzymierzonych w możności wprowadzenia w przepisach okupacyjnych ulg, przewidzianych w art. 429 traktatu wersalskiego.

Niemców nie można zmusić do rozbrojenia

Dyskusja we francuskiej izbie deputowanych

PARYŻ, 26 stycznia. (Pat) — Izba deputowanych kontynuowała dziś dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Deputowany Fabry (lewica demokratyczna), omawiając zagadnienie bezpieczeństwa, wskazał na to, iż Niemcy mogą obecnie zmobilizować wielką nowoczesną armję, niema bowiem żadnego sposobu zmuszenia ich do rozbrojenia.

Franklin - Bouillon (socjalny radykał) oświadczył: Trzeba, aby opinja Stanów Zjednoczonych u-

znała na zawsze odpowiedzialność Niemiec. Mówca domaga się opublikowania wszystkich dokumentów, któreby wyjaśniły opinję amerykańskiej niezłomną wolę Francji w kierunku pokoju oraz chęć wojny u Niemców.

Herriot wyraża swą zgodę na życzenia Franklina-Bouillon.

Deputowany Fabry pragnie, aby wszystkie dokumenty, pochodzące od komisji kontrolnej, zostały ogłoszone w celu zwrócenia uwagi opinii francuskiej, a przede wszystkim zagranicy na rzeczywisty

stan umysłów w Niemczech.

W odpowiedzi na to Herriot wskazał, iż ogłoszenie tych dokumentów mogłoby zaszkodzić bezpieczeństwu należących do komisji kontrolnej oficerów państw sprzymierzonych, którzy i tak są narażeni na wszelkiego rodzaju akty zemsty. Premier dodał następnie, że dokumenty te należą nie tylko do Francji, ale i do jej sojuszników i mogłyby być ogłoszone jedynie za zgodą wszystkich sprzymierzonych.

Francja a pakt gwarancyjny

PARYŻ, 26 stycznia. (Własna służba telegr. „Głosu Polskiego”) Tuż po ogłoszeniu paktu gwarancyjnego, 1922 przez kanclerza Cuno, a odrzucony przez Poincarę, Niemcy chcieli zaproponować

granice wschodnie, jak ów pakt gwarancyjny zaproponowany w r. 1922 przez kanclerza Cuno, a odrzucony przez Poincarę.

uszanowania przez Niemcy ich

Tętno chwili. Mały kapral w Kremlu?

Na kongresie francuskiej partii komunistycznej, w toku gorącej dyskusji nad kwestią usunięcia z partii żywiołów opozycyjnych, padło kilka ważkich słów, które rzuciły błyskawicowe światło na kwestię zdekapitowania Trockiego przez Trójkę.

Z frontu i na dystans kilku tysięcy kilometrów oglądana, kwestja ta przedstawia się jako dość skomplikowany i zawity spór o taką czy inną egzegezę doktryny Lenina, a w związku z tem i o taką czy inną praktykę polityczną.

Że nie była to tylko heinowska „Dysputa” w Toledo, o tem trochę wiadomo i na pozostałym sześciu rokach świecie. Że Trójka żywiła pewną nieufność do Trockiego że irytowało ją zaufanie, jakim darzyła główkowiec czerwona armja — i to nie było tajemnicą.

Wszystko to razem wzięte nie tłumaczyło jeszcze tej zawziętości i nieugiętej nienawiści, jaką okazała Trójka wobec pokonanego narazie secesjonisty, który poddał się pokornie wyrokowi C. K. i oświadczył z rozbrajającą ustepliwością, iż gotów jest pełnić „jakąkolwiek funkcję na jakimkolwiek stanowisku”.

A oto rąbek zastony uniósł się i ukazał na chwilę daleką i zawrotną perspektywę. Sprawca tej niedyskrecji, ob. Treint, odczytał w zapale polemiki na wspomnianym już kongresie komunistycznym wyjątki z przejętego listu Souvarina do ob. Rosmer'a. Zarówno Souvarine, przebywający w Moskwie, jak i Rosmer należą do przyjaciół Trockiego. Treint odczytał ów list w celu zdemaskowania obu przyjaciół, usuniętych w konsekwencji z franc. partii komunistycznej.

Ustęp odnośny zaś brzmiał:

„...rosyjska partja komunistyczna to partja zastraszonej baranów. Wybawienie mógłby przynieść tylko głęboki kryzys, któryby zagroził rewolucji. Wówczas cała partja zwróciłaby się o ratunek do Trockiego...”

A więc neobonapartyzm!

Narazie rządzi terror Trójki. Ale zbawca już jest wiadomy. Czekają aż wybije jego godzina. Tymczasem czeka, bo siła jeszcze nie przy nim.

Ale jeśli nastąpi ów pożądaný kryzys — jak Bonaparte za dyktatoratu — wystąpi w roli zbawcy. I, jak Bonaparte, zainscenizuje zamach stanu Brumaire'a.

To już co innego. W tem świetle inaczej już i zrozumialej występuje twarda mściwość Trójki, za którą kryje się zapewne strach. A strach zamienia tchórzów w dzielne bestje, w inkwizytorów.

Jeśli popularność Trockiego w armji czerwonej i w partji daje mu podniecie i podstawę do ambicji i rojeń, które rozpierały ongi pierś małego kaprała — to jasną jest rzeczą, iż Trójka musi się bronić, musi zdławić swego przeciwnika. Czyni to bez wahania, pomna lekko, jaką daje jej przykład francuski 18 Brumaire'a, 1799 roku.

Fakt neobonapartyzmu w łonie partji komunistycznej w Rosji stwierdza nie antagonistę, nie członek partji burżuazyjnej lecz b. delegat Trójki we Francji, Souvarine, znajdujący się po dziś dzień w szeregach partji rosyjskiej.

Zrozumiałe jest przeto, czemu Trocki nie może odpowiedzieć zadowolająco na inkwizytorską indagację Trójki:

„A ty dokażi, czto ty nie Bonapart?”

Treint

„Piaś” chce wyjaśnienia sytuacji

Przesilenie nie jest aktualne

WARSZAWA, 26 stycznia. (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego”). Sejmowa komisja budżetowa podjęła wczoraj dyskusję nad preliminarzem ministerstwa skarbu. Pierwszy zabiera głos pos. Głabiński i zaznacza, że celem dyskusji nie jest ujemna krytyka, ale dążenie do zapewnienia budżetowi realności.

P. Głabiński zarzuca premierowi, że program sanacji podzielił na dwa etapy: finansowy i gospodarczy. Życie gospodarcze jest mianowicie ściśle związane z całym ustrojem skarbowo-walutowym i niepodobna go oddzielać od akcji skarbowej.

Mówca oświadcza, że dzisiejszy stan rzeczy nie wynika z zaniedbania rządu, sanacji waluty lub z powodu nieurodzaju. Wszystkie te okoliczności łącznie wytworzyły stan obecny. Co do przemysłu — to p. Głabiński żąda od niego ulepszeń narzędzi, sprawniejszej organizacji pracy i pewnych ustępstw ze zdobyczy społecznych, jak np. 8-godzinny dzień pracy.

Po przerwie przemawiał jeszcze pos. Gruszka (Piaś). Powtórzył on naogół wywody pos. Byrki, zarzucając premierowi, że odpowiadał posłowi Byrcy w zbyt ostrej formie.

Pos. Gruszka uważa, że problem oszczędnościowy nie może być teraz poruszany, bo masy nie mają zaufania do rządu.

Rolnictwo wymaga szczególnej opieki, wsi grozi głód i klęba „Piaś” będzie bronił podwyższenia budżetu min. rolnictwa aż do ostateczności.

Nie dążymy do wywołania przesilenia, zakończył pos. Gruszka, ani do obalenia rządu, ale chcemy wyjaśnienia sytuacji.

Następnie przemawiali pos. Jaroszyński z klubu Chrz.-narod., Wasynczuk od ukraińców i Rozmaryn od żydów, wszyscy trzej oświadczając, że kluby ich głosować będą przeciwko budżetowi.

Uproszczona procedura prac budżetowych

Główne obrady w Komisjach — Kontyngent na gadulstwo

WARSZAWA, 26 stycznia. (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego”). Po posiedzeniu komisji budżetowej odbyła się trzecia narada w sprawie szybkiego załatwienia budżetu.

Powzięto na niej szereg postanowień, które mają być przedłożone plenum komisji budżetowej do zatwierdzenia.

Wnioski te są następujące:

1) W obradach i w głosowaniu komisji budżetowej mogą brać udział tylko stali członkowie komisji.

2) Rozprawy ogólne nad poszczególnymi częściami budżetu ograniczone są do: przemówień referentów, oświadczeń przedstawicieli rządu i sprawozdańców najwyższej izby kontroli państwowej; każdy klub poselski będzie miał ogólny kontyngent 300 minut po 20 minut na resort dla składania oświadczeń do wszystkich części budżetu.

3) Drugie czytania mogą się odbywać nawet w podkomisjach.

4) Zorganizowane będą 2 stałe podkomisje.

5) Plenum komisji budżetowej załatwi następujące preliminarze: kolei, wojska, naczelnej izby kontroli państwa, ustawę skarbową i generalny referat.

Podkomisja polityczna załatwi budżety: prezydium rady ministr., min. spraw wewn., sprawiedliwości, spraw zagran. i oświaty.

Podkomisja gospodarcza załatwi preliminarze ministerstw: rolnictwa, reform rolnych, przemysłu i handlu, robót publicznych i pracy.

6) W 3-cim czytaniu plenum komisji załatwi tylko kwestje sporne.

Komedja grana poważnie

Niemcy o ruchach wojsk polskich.

BERLIN, 26 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Komedja z plotkami o gromadzeniu się wojsk polskich nad granicą niemiecką postępuje dalej. Rząd niemiecki zupełnie poważnie ogłasza półurzędowo, że zbada pogłoski o koncentrowaniu sił polskich nad granicą niemiecką i o ile okażą się prawdziwe, podejmie odpowiednie kroki dyplomatyczne.

A sami poważnie zagrażają Polsce

PARRŻ, 26 stycznia. (Pat) „Gau-Prusom, zwłaszcza pod względem się ona antypolskich uprzedzeń. lois” zauważa, iż Polska zagrożona rolnictwem.

jest przez zbrojenia niemieckie, Dziennik zastanawia się, jakie wskazuje na konieczność zawarcia będzie w tej sprawie stanowisko paktu francusko-angielskiego, ce- gdyż utworzenie niezależnego państwa polskiego zadało wielki cios Anglii i zapytuje, czy pozbędzie len. utrzyma: nia pokoju.

Górnośląskie plotki „Rzeczypospolitej”

WARSZAWA, 26 stycznia. — zamieściła. Natomiast w numerze wczorajszym zostały powtórzone uprzednio podane, a niezgodne z rzeczywistością informacje, oraz wysunięto przeciw ministrowi Ant. Olszewskiemu zarzuty nadużycia władzy w stosunku do jednego z funkcjonariuszy skarbowych w Katowicach.

Wbrew zwyczajowi, ani tego komunikatu, ani wyjaśnień komisji sejmowej „Rzeczypospolita” nie

wdrożono postępowanie karne przeciwko jednemu z towarzyszy górnośląskich, gdzie wykryto malwersacje przekraczające 13 milj. złotych.

Również niezgodna z prawdą jest podana przez „Rzeczypospolitą” wiadomość, że w związku z tą sprawą podnoszono jakieś zarzuty przeciwko p. min. Kiedroniowi.

FELJETON.

Właściciele myśli.

Punkt czwarty uchwały centralnego komitetu partji komunistycznej w Rosji w sprawie poglądów Trockija brzmi: „Dyskusję należy uważać za skończoną”. Takim też jest stanowisko rządu. Wolno było jakiś czas wypowiadać się pro i contra, lecz w pewnej chwili władze partyjne i rząd ogłaszają po dawnemu: „moczat i nie razszudat”. Obecnie więc nie wolno już w Rosji rozważać, czy i pod jakim względem Trockij ma rację. Został potępiony i sprawa skończona. Można o niej rozmawiać szeptem, o ile nie podsłuchuje agent czerezycażki (która obecnie nazywa się „zarządem politycznym”). Pogląd został ustalony oficjalnie. Rację może mieć tylko partja rządząca. Rację ma ten, kto ma władzę. Władza może zmieniać i taktykę i program, likwidować poglądy do niedawna obowiązujące, ogłaszać okres nowej polityki, zaś rzecz poddanych jest przyjmować wszystkie teoretyczne konstrukcje władzy. Jeżeli zaś jeden z najsilniejszych tej władzy przedstawicieli ma jakieś wątpliwości, z którymi wystąpi publicznie, można z tej racji dysputować do chwili, kiedy rząd na to pozwala. Jest to wspólnomyślnie udzielona, prowizoryczna wolność krytycznego myślenia, wolność z wynowieniem. Zjawia się uchwała partji i spór jest zakończony.

Czy nie miał racji Zygmunt Krasiński, kiedy pisał w „Dniu dzisiejszym”:

„Rząd, gdy jedynym właścicielem będzie, Zaraz się zjawi moc i pogrom wszędzie”.

Rząd sowiecki jest „jedynym właścicielem” wolności myślenia, ażeby mieć „moc”, ażeby pozostać przy władzy za wszelką cenę i mimo wszystkie oficjalne zmiany programowe. Kto te zmiany przedwcześnie zaleca, t. j. wówczas, kie dy rząd jeszcze ich nie akceptował jest wrogiem rewolucji. U steru zaś władzy, po przyjęciu innego kierunku, pozostają wciąż ci sami ludzie i dalej ogłaszają, co jest racją, a co błędem, czyli przestępstwem.

Tak jest obecnie w Rosji, którą kiedyś Dymitr Mereżkowski nazywał „odwrotną stroną Europy”.

A czy nic podobnego niema w Europie zachodniej? Mimo wszystkie ogromne różnice, dostrzegamy i tu rzecz nieco podobną.

Organy prawne opozycji włoskiej mają dziś niezwykle wykład i bardzo oryginalną treść. Minal okres prowizorycznej wolności cło wa. I dlatego pisma opozycyjne za miast artykułów politycznych drukują — całe rozdziały Pisma św., urywki ze starych powieści, rozkłady kolejowe, przepisy kulinarne, wskazówki gospodarstwa domowego, rozprawy meteorologiczne i astronomiczne, tudzież długie artykuły o modzie.

Położenie prasy opozycyjnej najlepiej wyraża pismo humorystyczne „Złoty Dziób”. Pierwszą stronę zdobi kos, obecnie z kłódką na dziobie. W każdym następnym numerze czegoś biednemu ptakowi brakuje: oka, łapki, skrzydła... — Tekst wypełniają opisy budynków rzymskich, kalendarz kościelny i rolniczy na miesiąc styczeń oraz spis abonentów telefonicznych.

A to dlatego, że obecnie i w tym kraju „jedynym właścicielem” politycznej prawdy i słuszności jest rząd.

Dyskusja uznana została za skończoną.

Widz.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Informacje „Głosu Polskiego“).

WILNO

Ułgi podatkowe dla województw kresowych

Uwzględniając ciężkie położenie ludności rolniczej w województwach wschodnich, najbardziej zniszczonych przez wojnę, ministerjum skarbu poleciło zwolnić na tych terenach od egzekucyjnego zaliczenia za zaległe podatki państwowe: 1) inwentarz żywy i martwy, 2) zapasy zboża, siana i słomy oraz innych ziemiopłodów w ilości, potrzebnej na zasiew, na wyżywienie do przyszłych zbiorów rolnika, jego rodziny i służby oraz na utrzymanie inwentarza żywego.

Mając na uwadze szczególnie ciężkie położenie rolników w t. zw. pasie frontowym, min. skarbu przyznaje właścicielom gospodarstw rolnych, położonych w tym pasie, które nie zostały jeszcze w całości odbudowane, t. j. nie posiadają budynków lub inwentarzy, koniecznych do normalnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, następujące specjalne ulgi: 1) w podatku gruntowym — w utrzymaniu z urzędu, bez specjalnych poda-

płatników, egzekucji podatku gruntowego, 2) w podatku majątkowym — odroczenie do dnia 1-go października 1925 roku zaległych należności z tytułu tego podatku. Ułga ta przyznawana będzie właścicielom gospodarstw rolnych o obszarze do 100 ha przez władze podatkowe I instancji na wniosek zwierzchności gminnych, zaś właścicielom większych majątków na indywidualne prośby, które należy przedstawiać do decyzji min. skarbu, wstrzymując jednocześnie kroki egzekucyjne. Ministerjum za leca także pouczyć władze podatkowe I instancji o konieczności tak tożnego i życzliwego traktowania miejscowej ludności.

Obecnie min. spraw wewnętrznych poleciło wojewodom: lwowskiemu, stanisławowskiemu, tarnobelskiemu, wołyńskiemu, poleskiemu, nowogródzkiemu i delegatowi rządu w Wilnie zastosowania podobnych ulg przy ściąganiu podatków komunalnych.

KATOWICE.

8-mio godzinny dzień pracy w Niemczech — tylko manewrem agitacyjnym

Rząd niemiecki — jak wiadomo — zapowiedział wydanie rozporządzenia znoszącego 10-godzinny dzień pracy w koksowniach i hutach. Rozporządzenie to ukazało się w „Deutscher Reichsanzeiger” z dnia 20 b. m. Rozporządzenie składa się z dwu artykułów. W pierwszym artykule przewiduje wprowadzenie stanu pierwotnego, lecz drugi artykuł powiada:

Jeżeli z powodu szczególnej okoliczności w niektórych częściach Rzeszy niemieckiej po-

łożenie gospodarcze nie pozwoli obecnie na wprowadzenie tego rozporządzenia bez narozelenia przemysłu, może najwyższa władza krajowa za zezwoleniem ministra pracy przesunąć czas wejścia w życie tego rozporządzenia.

Artykuł ten więc zasadniczo podważa znaczenie całej uchwały. Przemysłowcy, mianowicie górnośląscy, niewątpliwie będą zabiegać o około pozostawienia dotychczasowego 10-godzinnego dnia pracy.

„Redaktor“

Z rozkazu prokuratora przy sądzie okręgowym w Katowicach, aresztowany został 20 b. m. Wojciech Marchwicki, wydawca oświatowego „Kurjera Nocnego” i „Nowin Polskich” pod zarzutem szeregu dokonanych i usiłowanych wymuszeń.

Marchwicki został w swoim czasie ukarany przed sąd w Bydgoszczy za stręczenie do nierządu 8-mio miesięcznym więzieniem oraz utratę praw obywatelskich przez 5 lat, za różne zaś nadużycia wydany został ze służby policji w Krakowie, poczem przybył na Górny Śląsk, gdzie rozpoczął swoją karierę szantażową w orga-

nie Kustosa; następnie zaś pokłóciwszy się z Kustosem zaczął wydawać własne pismo pornograficzne i szantażowe, niejednokrotnie przez władze konfiskowane.

Zaznaczyć należy, że związki dziennikarzy śląskich zarówno polskich, jak i niemieckich w swych rezolucjach wystąpiły przeciw tego rodzaju wydawnictwom i oświadczyły, że wydawcy i „redaktorowie” tychże nie mają nic wspólnego ze stanem dziennikarskim.

Marchwicki usiłował rozszerzyć swą działalność również i na Zagłębie Dąbrowskie.

Budżet m. Kalisza

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

W końcu ubiegłego tygodnia magistrat miasta Kalisza wniósł do rady miejskiej preliminarz budżetu na rok 1925. W związku z tem prezydent miasta wygłosił obszernie przemówienie, uzasadniając poszczególne pozycje budżetu.

Preliminarz przewiduje w dochodach zwyczajnych 1.141.616 złotych, w czem 65,56 procent stanowią dochody z podatków miejskich. W zestawieniu z cyfrą ludności miasta obciążenie podatkowe na rzecz samorządu wynosi po 15 złotych na głowę.

Pozostała część wydatków pokrywa z opłat (4,9 proc.) z wpływów różnych (4,39 procent) i wreszcie z eksploatacji majątku własnego 25,37 proc. Ponieważ główną pozycję w dochodach z majątku miejskiego stanowi dochód z lasów miejskich, prezydent uważał za stosowne wyjaśnić, że dochody te są stosunkowo małe, a to z powodu niskich cen drzewa w porównaniu z innymi artykułami. Podczas gdy przed wojną — mówił prezydent — 1 metr sześć. desek kosztował tyle, ile kosztowały cztery korce żyta, dziś kosztuje tylko tyle, ile kosztują dwa korce żyta.

Prawie żadnego dochodu nie czerpie miasto z posiadanej elektrowni i gazowni, zato, jak stwierdzono, Kalisz słynie z tego, że po-

siada najtańszy prąd elektryczny i najtańszy gaz.

Dochody zwykłe pokrywają tylko wydatki zwyczajne. Zamierzania inwestycyjne i inne nadzwyczajne opierają się na kredycie. Magistrat bowiem stanął na stanowisku, że więcej ludności obciążać nie można i podkreślił, że oprócz samorządu, znaczny podatek w formie dni kwatki, pudełek szczecińskich itp. pobierają od społeczeństwa najrozmłodniejsze instytucje i stowarzyszenia.

W budżecie wydatków 12,54 procent idzie na utrzymanie urzędników miejskich, zatrudnionych w sprawach wyłącznie miejskich, 2,81 procent na urzędników, zatrudnionych w zakresie spraw poruczonych. 6,34 procent wydatków idzie na służbę bezpieczeństwa, 14,31 procent na gospodarkę miejską, na utrzymanie placów i ulic w czystości, na parki, plantacje, oświetlenie, studnie, mostki i t. p. 1,69 procent na zdrowość, 14,62 na szkolnictwo (2879 dzieci w szkołach powszechnych) 23,93 procent na opiekę społeczną, 1,59 na koszt regulacji miasta, 16,40 na spłaty pożyczek z lat poprzednich.

Jak sprawy te przedstawiają się w Łodzi, niestety powiedzieć jeszcze nie możemy, gdyż budżet dotychczas jeszcze nie został wykończony.

Jak Kamienie ŻYCIE STOLICY.

(Informacje „Głosu Polskiego“).

Nagroda Stefana Żeromskiego.

Wczoraj o godz. 11 m. 30 przed południem odbyła się w gabinecie ministra oświaty uroczystość wręczenia Stefanowi Żeromskiemu akt uznania w postaci pisma ministerjum, przyznającego wielkiemu pisarzowi prawo do rządowej nagrody literackiej.

Po przemówieniu kierownika ministerjum, p. Zawadzkiego, Stefan

Żeromski dziękował za wyróżnienie, które go spotkało ze strony rządu Rzeczypospolitej. Podczas uroczystości byli również obecni wiceminister podsekretarz stanu, p. Łopuszański, dyr. depart. ogólnego, dr. prof. Karol Dawidowski i dyr. depart. sztuki, p. Jan Skotnicki.

Złodzieje w kościele Zbawiciela

Wczoraj rano, gdy otworzono kościół św. Zbawiciela służba stwierdziła, iż dokonano rozbicia umieszczonych w bocznych niszach 4 puszek do zbierania ofiar. Złodziej czy złodzieje u wszystkich rozbili małe klódeczki, na które skrzynki były zamknięte i opróżnili je z zawartości. Ile pie-

niędzy stało się łupem sprawców niewiadomo.

Policja zawiadomiona o kradzieży wszczęła dochodzenie i doszła do wniosku, że przypuszczalnie rozbicia puszek dokonano wczoraj po ostatnim odbytym wieczorem ślubie.

Włamanie do pustej kasy

Wczoraj rano, gdy pracownicy domu agenturowo-handlowego Oskara Kreuzberga, mieszczącego się przy ulicy Wareckiej nr. 3, przybyli do pracy, spostrzegli w lokalu biura niezwykle nieład. Wkrótce stwierdzono, iż lokal został nawiedzony przez włamywacza, który rozbili ogniotrwałą kasę. Nie zrażeni snąc ostatnimi niepowodzeniami przy operacjach włamywania, które przeważnie zawodziły w rachubach, włamywacz na chybił trafił postanowił sprawdzić zawartość kasy firmy Kreuzberga.

Złodziejska „kontrola” i tym razem przyprowadziła „operatorów” o srogi zawód. W kasie, jak się okazuje, firma nie przechowywała. Włamywacz zastąpił w niej pustki, a fakt ten przypisał ich o taką złość, że opuszczając miejsce wyprawy, zanieczyścili w sposób nieprzyzwoity cały niemal lokal.

Zawiadomione o włamaniu władze kryminalne przybyły na miejsce, a komisarz Dobiecki ustalił, że włamywacz uprzednio zakradł się do piwnicy, a stamtąd przez wyłom dostali się do lokalu biura.

Od kłótni do strzałów

Wczoraj po północy na rogu ul. Niskiej i Smoczej przed lokalem zamkniętej podrzędnej restauracji trzech zapóźnionych przechodniów wszczęło hałaśliwą awanturę. Wkrótce rozległ się odgłos strzałów, który zwałił policję. Na miejscu zastano przerażonego jakiegoś mężczyznę, który podał się za Władysława Matuszewskiego i oświadczył, że przed chwilą dano do niego jakoby 15 strzałów. M. wyjaśnił, że strzelali pracujący u niego niegdyś w charakterze woźniców:

Władysław Paszkiewicz i Dębicki.

Wobec tego oświadczenia policja udała się natychmiast do mieszkań wskazanych, których wszakże nie znalazła, natomiast podczas rewizji w mieszkaniu Paszkiewicza żona jego wydała rewidentom rewolwer. Dalsze wyjaśnienie dostarczyło policji pewnych danych, wskazujących na to, że między Matuszewskim a oskarżonymi przez niego zaszyły nieporozumienia na tle waśni partyjnych.

ki. Niszczył swój organizm aż do zgonu.

Dr. Alfred Leray zmarł w r. 1921 po czterokrotnych amputacjach.

Tak samo dr. Reiss w Metz, dr. Guilez w Nancy, dr. Barrois w Tulonie.

Jakże mało wie o nich szersza publiczność! A tacy przecież, tacy przedewszystkiem zwiększają szczęście człowieka na ziemi przez walkę z cierpieniem fizycznym.

Ile trudu, ile poświęcenia, potnej wiary wymaga ta walka, dowiedzieć się możemy z pięknych wspomnień.

Marji Skłodowskiej Curie, ogłoszonych w miesięczniku „Z całego świata”. Wielka uczona pisze tam, jak powstał i jak się rozwijał Instytut radowy w Paryżu. Zaczątek wielkiego i słynnego instytutu znajdował się w... zwyczajnej szopie. Posłuchajmy:

„Była to szopa z desek, wylana asfaltem i pokryta oszklonym dachem, przez który w niejednym miejscu przeciekał deszcz, a zaopatrzona jedynie w kilka zniszczonych drewnianych stołów i krzeseł, piec żelazny i czarna tablica, na której Piotr Curie chętnie pisał i rysował. Nie było tam szopy dla robót, przy których bywały wydzielane szkodliwe gazy, należało więc wykonywać te roboty na podwórzu, gdy pogoda na to pozwalała, albo też wewnątrz, zostawiając okna otwarte. Pracując bez pomocy nad znaczną ilością materiału, wypadało nam napełniać szopę ową wielkimi naczyniami, zawierającymi płyny i osady, przenosić się i mieszać godzi-

nami gotujące się masy, nie bez wielkiego sił wydatku. Drobiazgowo krystalizacje skoncentrowanych soli były stale utrudnione przez pył węgla i żelaza, od którego niepodobna się było uchronić. Cenne nasze preparaty, dla których brakło nam schronienia, znajdowały się zwykle na stołach lub na pulkach i gdy nam się zdarzyło zejść nocną porą do naszego królestwa, witaly nas zawsze swoim błędem światłem. I te rozproszone, jakby zawisłe w ciemnościach światełka były dla nas zawsze nowym źródłem wzruszeń i zachwytu”.

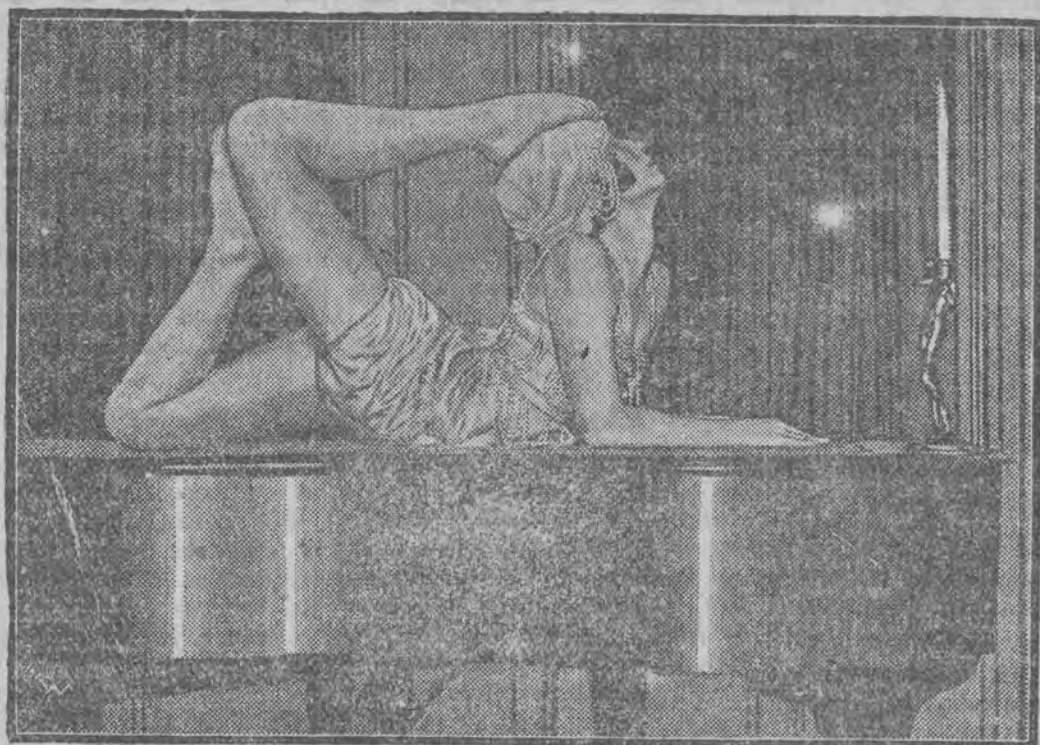
„Światełka w ciemnościach” mówią nam o potędze nauki, o wielkości jej bohaterów i jej bohaterów.

Jakże to pisze prof. Władysław Natanson w swej przepięknej książce „Oblicze natury”?

„Kto nie dostrzeże, że nauka wymaga ofiar i wyrzeczeń bez liku, że każde kochać cel idealny stokroć bardziej, niż samego siebie... Twórcze myślenie, samotne pasowanie się z nierozwiązaną, często nieprzeczuwaną przez nikogo zagadką, jest jedną z wielkich i czystych radości, które są duchowi ludzkiemu dostępne. Ale tę radość trzeba przysłonić. Okuścić ją trzeba zmęczeniem dni pracowitych, niepokojem nocy bezsennych, trzeba ją zdobyć, brnąć przez zniechęcenie i go-rycz. Do naukowego badania powołani są nieliczni, szczęśliwi i nieszczęśliwi zarazem, dla których ta praca jest koniecznością organizacyjną duchową”.

J. Wasowski.

Szczyt giętkości



Jedynie dzięki niezmordowanej pilności i imponującej wytrzymałości dochodzą tancerki do najwyższego stopnia zręczności i giętkości, aby potem zachwycić i zadziwić zarazem widza swymi produkcjami na estradzie. Powyższe zdjęcie pokazuje znaną tancerkę amerykańską, J. Carter Waddel, i szczególnie zadziwiającej pozie.

Kilka słów wyjaśnienia.

Zdawałoby się, że historyjka o Adamie i Ewie oddawna jest wszystkim znana i nie wymaga bliższych wyjaśnień. Ponieważ jednak wypadło mi dziś znów powrócić do tej sprawy, chciałbym stwierdzić co następuje:

Adam i Ewa przechadzali się po ogrodzie zoologicznym, który otrzymał piękną nazwę Raju prawdopodobnie w tym celu, aby zachęcić i zwabić szerszą publiczność. Jednakże nikt nie odwiedzał tego ogrodu; tak, iż było co najmniej dziwnym założeniem ogrodu zoologicznego w kraju, liczącym zaledwie dwóch mieszkańców. Coprawda koszt utrzymania i założenia ogrodu były minimalne.

Zaniechano nawet stawienia wysokich klatek dla dzikich zwierząt, jak to bywa powszechnie w zwyczajnych w ogrodach zoologicznych, gdzie usiłują wmówić gościom płacącym za wejście, że lew i tygrys są zwierzętami niebezpiecznymi.

Nie było więc, jak się rzekło, w owym zwierzyńcu, zwanym Rajem, ani krat żelaznych, ani klatek, ani owych oburzających napisów, które głoszą, że ten oto lew naprzykład, jest lwem pospolitym, a pantera należy do gatunku pantery zwykłej.

Bardzo ciekawe muzeum, zawierające w swych zbiorach szkie-

lety niektórych zwierząt, żyjących po potopie. Zwierzęta zaś przedpotopowe spacerowały spokojnie po alejach parku. Najbardziej godnym uwagi, wśród nich był słoń z głową muchy, wiewiórkowaty nosorożec i mysz o dwóch garbach.

Podziwiano również wśród nich wspaniałego „ichtyosaura”, „pletiosaura” i słynnego „hareusaura”, które były przedmiotem tylu badań i tylu uczonych dyskusji, a okazały się zwykłymi jaszczurkami o łapach homara.

Wszchemocny Pan wszelkiego stworzenia okazał się bardzo łaskaw dla małżonków Adama i Ewy. Rzekł do nich w te słowa: „Daję wam passepartout do ogrodu. Możecie tam przychodzić kiedy chcecie. Nie daję wam biletów; stoję zawsze sam przy głównym wejściu i poznaję was z pewnością. Zresztą wszelka omyłka jest wykluczona, jesteście obecnie jedynymi ludźmi na ziemi. W ogrodzie tym możecie robić co wam się żywnie spodoba. Możecie karmić fokę, jeździć na słoniu lub wielbłądzie. O jedno tylko was proszę: nie tykajcie mego drzewa owocowego. Posiadam tylko jedno w całym ogrodzie i bardzo mi na niem zależy.

Dlaczego Wszchemocny tak dbał o swoje drzewo owocowe i zabronił jeść jego owoce — nie wiadomo. Nigdy bliżej tego nie wyjaśnił. Lecz zresztą była to jego rzecz i nikt nie ma prawa się do tego wtrącać.

Małżonkowie skorzystali z pozwolenia i stali się wkrótce stałymi bywalcami ogrodu zoologicznego. Nic im w tym względzie nie stało na przeszkodzie, gdyż nie mieli się z kim widywać w tym bezludnym kraju. Tylko zupełny brak stosunków towarzyskich mógł spowodować zawarcie bliższej znajomości z wężem.

Pewnego dnia spotkali węża, który pełzał po alei ogrodu, syczał i gwizdał coś przez zęby. — Adam rzekł do niego:

— Czy pan sądzi, że się znajdujemy w stajni?

Zawiązała się rozmowa. Bliższe stosunki naiwnego małżeństwa z tym beczynnym gadem nie wróżyły nic pomyślnego. I rzeczywiście po piętnastu dniach tych czczych pogawędek wąż namówił ich, aby zjedli jabłko z drzewa rosnącego w ogrodzie.

Kiedy Wszchemocny zauważył, że brak mu jednego jabłka na drzewie, oburzył się i zapalał gniewem. Nie zależało mu nawet tak bardzo na tem jabłku do takich drobniactw nie przywiązywałby zbyt wielkiej wagi, ale raziło go postępowanie małżonków. Poprzesztął jednak na tem, że wyprosił Adama i Ewę z ogrodu zwanego Rajem i surowo zabronił im powrócić tam kiedykolwiek.

Tak przedstawia się we właściwym świetle ten epizod, o którym tyle mówiono i który narobił tyle wrzawy w świecie.

Tristan Bernard.

Widowiska, koncerty i zabawy.

Teatr miejski.

Dziś po cenach zniozonych dla zresześci dramat Dostojewskiego „Idjota” z pp. Starską, Wołoszynowską, Wybrańskim, Białoszczyńskim i Żeromskim. Jutro niezwykle ciekawa premiera sztuki jednego z najmłodszych komedjopisarzy polskich i jednocześnie jednego z najwybitniejszych artystów sceny łódzkiej Zygmunta Nowakowskiego. Komedja Zygmunta Nowakowskiego „Tajemniczy pan”, którą ujrzymy na jutrzejszej premierze, zyska sobie niewątpliwie powodzenie dzięki wytwornemu dowcipowi dialogów i komizmowi sytuacji, oraz nawskroś współczesnemu nastrojowi. Reżyseruje sztukę autor, który kreuje jednocześnie postać tytułową.

Teatr popularny.

Dziś we wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 8.15 wieczorem dla stowarzyszeń spółdzielczych świetna sztuka Sieroszewskiego „Bolszewicy”, która, jak było do przewidzenia odniosła niebawym sukces artystyczny. W rolach głównych panie: Brandtówna, Fisz-

równa, Szczepańska, Zielińska, Żeromska, oraz panowie Bielecki, Bolkowski, Chmurkowski, Górecki, Gałęski, Puchalski, Zawieyski i inni. Reżyserował M. Bielecki.

Z miejskiego kinematografu oświatowego.

Wobec dużego powodzenia filmu „Dante Alighieri”, wydział oświaty i kultury przedłużył wyświetlanie tej wspaniałej wizji dziejowej w miejskim kinematografie oświatowym do dnia 1 lutego włącznie.

Dla młodzieży zaś miejski kinematograf oświatowy wyświetla piękną opowieść marynarską w sześciu częściach p. t. „Dramat na dnie morskim”.

Jutrzejszy koncert Vasa Prihoda.

Jutro, w środę, o godzinie 8.30 wieczór w sali filharmonii odbędzie się zapowiadany koncert genialnego skrzypka Vasa Prihoda. Zapowiedź koncertu tego wywołała ogromne zainteresowanie i niewątpliwie koncert ten spotka się z wielkim powodzeniem. — Przy fortepianie zasiądzie Charles Cerne.

Wkrótce



Dziennik z Notre Dame.

STEPHEN LEACOCK.

Prom

Sketch sketchu.

Kurtyna się podnosi. Scena zostaje oświetlona i oczy widza spoczywają na promie, który kołysze się na pełnym morzu. Wschodzi słońce. Na promie widać resztki zlamanego masztu, krzesło i różne narzędzia.

Na pomoście promu stoi mężczyzna w białych flanelowych spodniach, błękitnej koszuli sportowej, ale bez kołnierza i krawata.

Przykłada dłoń do czoła, osłania oczy i rozgląda się po toni morskiej.

A potem mówi z grobową powagą: — Opuszczony! Zaginiony. Sam na morzu Karaibskim!

Zmienia ton na trochę lżejszy i mówi dalej: — Przynajmniej wydaje mi się, że jest to morze Karaibskie, tak po karaibsku wyglądał Sam! Opuszczony! Zgubiony! I ani śladu kobiety! Byłem pewny, że kobieta się zawsze i w każdej przygodzie znajdzie. A tu ani jednej! Ale co ja widzę?

Tam zdaje się płynie kobieta! Bierze lornetkę i patrzy: — Nie to tylko trawa morska przewala się na falę! A może jednak! Do pioruna, przecież to naprawdę kobieta!

Co czynię?

1) Tylko pośpiech mógłby ją uratować!

Poczyna jak szalony biegać po pokładzie i zawiązuje przed małym lustrem krawat. Nie może znaleźć spinek i mruczy przez zęby: — Tylko spokoju. Im prędzej zapnę kołnierzyk, tem prędzej zostanie uratowana ta kobieta. Życie ludzkie zależy od mojego pośpiechu.

Patrzy na morze. Kobieta pod wpływem coraz bliżej.

— Ładna — myśli on — muszę się śpieszyć!

Staje na brzegu promu i liczy: Raz, dwa, trzy!

Potem zbiera się do skoku, ale po sekundzie namyśla się. Potem znów liczy: — cztery, pięć, sześć! Mój Boże, przecież zapomniałem, że nie mam na sobie odpowiedniego kostiumu. Za chwilę, przepraszam, za chwilę!

Biegnie za maszt, porywa długi kij, zaopatrzony w hak i wyciąga nim kobietę na prom.

Ona pada na pomost i leży nieruchomo.

— Co teraz? Co mam uczynić — pyta sam siebie.

Poczem biegnie do półki z książkami przybitej do masztu, chwytając książkę i poczynając szukać.

— Już mam. Przepisy, które powinny być znane każdemu, kto pragnie przyjść z pomocą bliźniemu, który utonął. Tego właśnie szukałem! Aha! — Czyta:

— Przy ratowaniu tonących za-

leży przedewszystkiem pamiętać, że każda stracona minuta może spowodować katastrofę! Ale gdzież, u licha, zapodziałem mój monokl?!

Wstaje, poczynając szukać, znajduje i wyciąga go z chusteczka przykrytą do cka. Czyta: — Przede-wszystkiem należy zbadać czy serce jeszcze bije. Aha!

Zbliża się ostrożnie do kobiety i pochyła się, by przyłożyć ucho do jej piersi. Ale zdjęty nagle nieśmiałością cofa się.

— Przepraszam, chwilę — mówi i biegnie do półki, na której stoi pudełko ze steroskopem. Wyjmuje go i przykłada do piersi kobiety. Liczy: — Jeden, dwa... osiem! Iesią! pięć! Wszystko w porządku, żyje!

Wraca, siada na krzesło i zaczyna na nowo czytać:

Ponieważ obieg krwi jest inny u mężczyzny a inny u kobiety, należy (gdy ofiarą katastrofy jest kobieta) przedewszystkiem silnie rozcierać całe ciało.

— Zrobię to — mówi sam do siebie — ale od czego zacząć?

Poczyna rozcierać rękę zemdlonej kobiety. W dłoni jej znajduje chusteczkę. Wyciąga ją ostrożnie i czyta: — Edyta Croydon! Jakże ładne imię!

Potem znów rozciera jej ręce. Kobieta pozostaje nieruchoma. Wtedy podnosi się z podłogi i wołając rozpaczliwie: — Trzeba ko-

niecznie coś uczynić! Zaczynam od-

rozcieranie nóg — zaczyna szybko zawiązać rękawy koszuli.

Kobieta otwiera oczy, siada i krzyczy z oburzeniem:

— Jak pan śmie?! Nie jesteś gentlemare!

— Ależ, miss Croydon, pani mnie źle zrozumiała! —

Obrażony, odwraca się od niej tyłem i idzie na drugą stronę promu.

Ona zaś tymczasem podnosi się i biegnie do lustra. Poprawia włosy, suknię i t. d.

On odwraca się bokiem i mówi:

— Pani się myli, jestem gentlemare, tam w ramie lustra znajduje pani mój bilet wizytowy!

Ona wyjmuje bilet i czyta:

Harold Borus.

Awantury. Hurt i detal. Przygody, straszne przeżycia, ratunek na promach zawsze na składzie. Awanturnicze eskapady i karkołomne ucieczki w najlepszych gatunkach.

— Ach, panie Borus, jakże mi przykro — woła miss — naturalnie wiem, kim pan jest. Zna pana przecież cały świat. Niech mi pan wybaczy! Proszę niech pan wróci!

Borus wraca i podaje jej rękę:

— Proszę pani, cała wina była po mojej stronie. Jeżeli uratowa-

łem pani życie, to przecież nie jest to znów tak bohaterским czynem. Niech mi pani wybaczy. Niech pa-

ni we mnie widzi człowieka a nie bohatera! Niech pani spocznie. O-

czywiście, cały prom jest do pani

dyspozycji. Widok na zachód jest uroczy!

Siadają obok zlamanego mostku: ona na krześle, on na skrzynce od mydła.

— Panie Borus — mówi ona — czy nie mógłby mi pan opowiedzieć jak się pan tu dostał?

— Chętnie. Czy mam zacząć od początku?

— Tak czynią wszyscy!

— Więc dobrze.

Wstaje, ustawia się obok masztu i zaczyna:

— Gdy wyjechałem z Hawanny nie przeczuwałem, że zostanę kiedyś rozbitek!

Cisza.

Borus rozpoczyna na nowo!

Zaledwie wypłynęliśmy z portu szalona burza zmioła nam mostek kapitański z pokładu.

— O nieba!

— Tak. Ale walczyliśmy z całą wytrzymałością i zapalem, na jakiej stać bohaterów. Po chwili fale porwały ster, śruby, aparat radiowy i teleskop. Walczyliśmy dalej. Następna fala zabrała bufet. Wtedy postanowiliśmy rzucić statek i spuścić łódź ratunkową.

Kobieta spytała ze zdziwieniem:

— Ależ dlaczego?

— Trzeba było szukać bufetu!...

No i w ogólnym zamieszaniu, zostałem tu jakoś sam. Burza minęła. Zbudowałem sobie ten prom. Ten prom, proszę pani, nie może zatonać. Zrobiłem go z żelaza!

— To wprost wspaniałe, co pan tu opowiada. A teraz ja opowiem.

(D. c.)

Sojusz na Dalekim Wschodzie

Złote niebezpieczeństwo

Japonia kuje oręż, a Ameryka się rozbraja — Głos ostrzegawczy prasy angielskiej

BERLIN, 26 stycznia. (A. W.). — Dzienniki londyńskie rozpisują się ostatnio bardzo szeroko na temat traktatu rosyjsko-japońskiego.

Niektóre pisma poświęcają szczególnie wiele miejsca stanowisku Ameryki, która traktatem tym zagrożona może być bezpośrednio.

Pisma zastanawiają się nad tem, do czego właściwie zmierzać może obecna polityka prezydenta Coolidge'a, który jest stale za bezwzględne przeprowadzenie postanowień traktatów o rozbrojeniu, wtedy nawet, gdy z poza oceanu wylania się potęga, w postaci imperjalistycznej zawsze, zaborczej i nigdy nienasyconej Japonii. Wytwarza to sytuację tego rodzaju, że z drugiej strony, ruchliwy i zwinny przedstawiciel rasy żółtej czyni wszystko, by ukuć możliwie potężny oręż, mający skruszyć odwiecznego wroga, który, jakby w odpowiedzi na to z zimnym spokojem niszczy własne urządzenia wojskowe, dumnie odsłania się bez względu na to, iż skutki tego rodzaju postępowania mogą być dla Stanów Zjednoczonych fatalne. Wygląda to na imponujący, ale też zarazem niezwykle niebezpieczny eksperyment, który zrozumieć można wówczas, gdy wiadomem się stanie, do czego właściwie zmierza prezydent Coolidge. Japonia póty była niebezpiecznym przeciwnikiem, póki — będąc nie zależną, była jednocześnie odosobnioną i zdana tylko na własne siły. Z chwilą jednak gdy ten najbardziej cywilizowany, najbardziej kulturalny z narodów Wschodu, ujarzmi w żelaznych obęczach traktatów całą rasę żółtą, gdy potrafi wyzyskać siły takiego olbrzyma, jakim jest bezsprzecznie dziś jeszcze Rosja, jest on już przeciwnikiem bardzo poważnym, z którym winno się zawsze liczyć, a wtedy Stanom Zjednoczonym wprost niewolno myśleć o zmniejszeniu swej odporności na wypadek zdarzenia się oddawna już nie nawiązujących się ras i interesów.

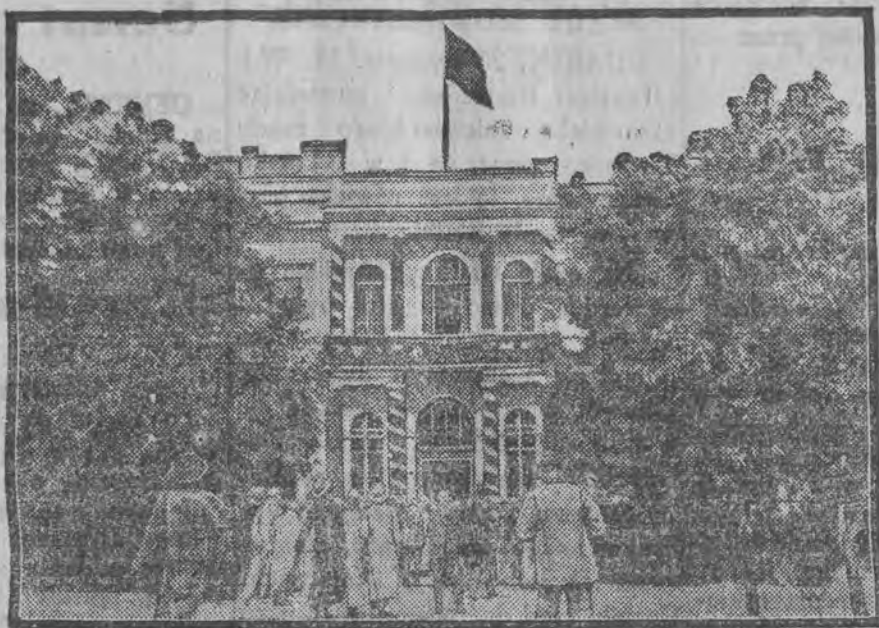
Korzyści układu sowiecko-japońskiego Chłodniejsza ocena--Doraźne korzyści--Chiny

LONDYN, 26 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Korespondent „Daily Telegraph“ donosi z Tokio:

Publiczność i prasa dowiadują się powoli o gospodarczych i politycznych korzyściach układu japońsko-sowieckiego. Trzyletnie, beznadziejne, jak się zdawało, rokowania przytępiły wszelkie oczekiwania i większość ludności sprawę stosunków z Rosją uważała już za pogrzebaną. Wraz z podpisaniem przyszło obudzenie i obecnie istnieje niebezpieczeństwo, że znaczenie tego układu jest znacznie przecenione i że zbyt wiele zaufania pokłada się w dobrej woli i przyjaźni Moskwy.

Uregulowanie spraw rybołówstwa, nafty i kopalń, połączeń kolejowych i frachtów ożywiło handel i wywarło dość duże wrażenie.

Co się tyczy politycznej strony układu, to na Dalekim Wschodzie rozważana jest i nadal sprawa wciągnięcia do sojuszu Chin tak, że przyszedłby do skutku wielki sojusz Dalekiego Wschodu.



W Pekinie została podpisana umowa między Japonią i Sowiecami. Przedstawiciel Sowieców w Pekinie został mianowany ambasadorem, a wkrótce podobną nominację otrzyma przedstawiciel Japonii w Moskwie. Rosja energicznie kroczy po drodze do zrealizowania swych zamiarów — stać się trzecim wielkim mocarstwem w Azji. Poseł sowiecki w Pekinie, Karachan, pracuje z całą energią w celu zrealizowania tych planów. Jest to poważne ostrzeżenie pod adresem Europy i Ameryki, przeciwko którym jest skierowane ostrze tego sojuszu.

Dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że obecne ugrupowanie polityczne, jeśli wciągnie jeszcze w obręb swego działania potężne względy na rozmiar, Chiny utworzy zupełnie nową sytuację

polityczną i musi wskazać dyplomacji europejskiej inne drogi, niż te, po jakich kroczyła dotychczas. Należy się nawet liczyć z tem, że inicjatywa, tkwiąca dotychczas w rękach państw sprzymierzonych,

ujęta zostanie przez rasę żółtą, która — jeśli tylko nie zepsuje tak dobrze zaczętego dzieła, może z czasem zupełnie zmienić obraz polityczny nie tylko Europy, lecz po części świata.

Anglia jest odpowiedzialną

Tak uważa Francja, która zawsze darzyła Japonję sympatją

PARYŻ, 26 stycznia. (A. W.). — „Echo de Paris“ widzi w zawarciu traktatu japońsko-sowieckiego początkowy zwrot w dotychczasowej polityce Japonii. Przyczyniła się do tego po większej części Anglia, zrywając w 1921 r. sojusz angielsko-japoński i łącząc się z Ameryką. Złe wrażenie uczyniła również na Japonii presja w kierunku ewakuacji Szantungu, niewiedzeniem zaś wszystkiego była jeszcze kwestja budowy morskiej bazy operacyjnej w Singapurze, oraz ustawa o imigracji, narzucona rządowi amerykańskiemu przez naród. Japonia znalazła się w położeniu takim, że prosto musiała szukać szczęścia w połączeniu się z Niemcami, Rosją czy nami.

Po ustąpieniu Hughesa zaczęto mówić o tem, iż Stany Zjednoczone mają wejść w kontakt z Rosją. Japonia uprzedziła w tem Amerykę.

Francja zawsze darzyła Japonję sympatją, czego dowodów anglosasi nie złożyli nigdy. Francja poczytuje dzisiaj Anglii za bardzo wielki błąd, iż zerwała z Japonją, mimo różnic, jakie stale się wydają między polityką francuską i angielską.

Układ zostanie wkrótce ratyfikowany

WIEDEN, 26 stycznia. (PAT). — „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Moskwy, że układ japońsko-rosyjski ustala wzajemny zwrot własności dawnych rządów rosyjskiego i japońskiego. Układ zostanie w najbliższym czasie ratyfikowany i dokumenty ratyfikacyjne wymienione będą w Tokio.

Procesy bolszewickie

KRWAWY WYROK

PIOTROGRÓD, 26 stycznia. — (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Dziś odbył się tu proces przeciwko więźniom politycznym, mieniszewikom, którzy w roku ubiegłym zbuntowali się przeciwko bezpodstawnemu przetrzymywaniu ich w więzieniu. 7 oskarżonych skazano na śmierć, 100 zaś na różne długoletnie kary więzienia.

Organizacja obrony Sudanu

KAJIR, 26 stycznia. (PAT). Lord Alenby zakomunikował egipskiemu premierowi Ziwar paszy treść proklamacji nowego gubernatora Sudanu sir Geoffroy Archera w sprawie organizacji obrony Sudanu w związku z wycofaniem wojsk egipskich.

Ziwar pasza zamaczył, że rząd egipski ubolewa z powodu tej akcji, sprzecznej z atmosferą serdeczności, w jakiej toczą się obecnie rokowania.

Pruskie przesilenie

BERLIN, 26 stycznia. (A. W.). — Żadne stronnictwo nie wypowiedziało się jeszcze ostatecznie w kwestji załatwienia kryzysu gabinetowego w Prusach. W kołach centrum obiegają pogłoski, że większość frakcji parlamentarnych popiera ponownie kandydaturę Brauns.

Możliwym jest również, iż wyjściem z obecnej sytuacji będzie objęcie prezydentury przez przedstawiciela centrum. W kwestji tej jednak żadne ze stronnictw zainteresowanych nie powzięło jeszcze żadnych uchwał.

W Krwawej i głodującej Rosji

Bolszewicy planują nowe ataki na Polskę i państwa bałtyckie

RYGA, 26 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Pisma donoszą z Moskwy, że przedstawiciele G. P. U. i kominternu odbyli walną naradę w sprawie nowych ataków na państwa bałtyckie i na Polskę.

W konferencji brali udział członkowie partji komunistycznej państw bałtyckich: Sirola, Maka-

wiew, Rotschem i Zawadowski. Inicjatywa do zgromadzenia wyszła od Unsichta, który wypracował plan ataku na państwa bałtyckie.

Plan obejmuje ataki za pomocą terroru i gwałtów, które wykonywać ma międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom. — Kapitały na ten cel rozdzielone są

w następujący sposób: Finlandja 750 tys. mk., Łotwa 200 tys. franków, Polska 175 tys. dolarów, Estonia 2 miliony marek estońskich. Kursy dla wywiadowców pogranicznych na państwa bałtyckie zostały przeniesione do Smoleńska. Na czele akcji stoi niejaki Apeter.

Zamach na patriarchę Tichona

RYGA, 26 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Z Petersburga donoszą, że dnia 23 b. m. w Moskwie nie-

znany człowiek dokonał zamachu na patriarchę Tichona. Zamachu dokonano w chwili, gdy Tichon odprawiał nabożeństwo. Sprawca chciał rzucić się na patriarchę, ale

chwycił go metropolita Piotr. Zajęcie zrobiło wielkie wrażenie na Tichonie, który ciężko się rozchorował.

Zwolennicy Trockiego dostaną kulę w łeb

MOSKWA 26 stycz. (Wł. st. tel. „Głosu Pols.“) Dokonano tutaj w roku śmierci na 8 żołnierzach czer-

wonej gwardji. Byli oni oskarżeni o uprawianie propagandy antybolszewickiej. Wszyscy skazani

byli wybitnymi członkami partji komunistycznej, oraz zwolennikami Trockiego.

Rosji grozi głód

RYGA, 26 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki pozwolił na import zboża i produktów spożywczych

z Niemiec bez cła. Jako powód podano, że chłopcy rosyjscy pochwaliłi zboże i nie chcą go sprzedawać z powodu za niskich przez rząd naznaczonych cen. Import

obcego zboża ma ich zmusić do sprzedaży. W istocie sowieci nie mają zboża w ogóle i muszą je chciećby importować.

Kiereński idzie do Canossy

Pogodził się z bolszewikami i wraca do Moskwy „na posadę“

BERLIN, 26 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Tutejsza „Zeit“ podaje: Paryż następujące informacje: Kiereński pogodził się z sowiecami i w najbliższym czasie jedzie do Moskwy. Przyrzeczono mu w

Moskwie poważne stanowisko w łonie rządu. Kiereńskiemu pozwolono zabrać ze sobą, jako współpracowników, kilku wybitnych mieniszewików, którzy również dostaną posady. Przy odjeździe z Paryża wygłosił Kiereński prze-

mówienie, używając zwrotu, że „nakoniec „wraca do ojczyzny“. — Do Kiereńskiego przysłali z Moskwy bolszewicy osobnego delegata, który rokował z nim i zaprosił do powrotu.

Spłoszeni jeźdźcy na pograniczu sowieckim

WARSZAWA, 26 stycznia. — (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). Na drodze do Klecka w województwie nowogrodzkiem usiłowała w dniu wczorajszym przekroczyć granicę polską banda jeźdźców.

Patrol korpusu ochrony pogranicza spłoszył ich.

Banda natychmiast cofnęła się, wracając do swego miejsca postoju. Podobno formuje się ona we wsi Kobyle i otrzymała rozkaz napadu na pogranicze polskie.

Nie należy zwracać Rosji floty Wrangla

PARYŻ, 25 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — „Journal des Debats“ zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie powstałoby dla Polski, państw bałtyckich i Rumunii, gdyby flota Wrangla internowana w Bizercie, zwrócona była bolszewikom.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że po dokonaniu naprawy flota powyższa przedstawiać będzie niezaprzeczoną wartość bojową.

W matni szpiega Walki francuskie!!!

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny“.

Gdańsk nie przestaje prowokować

Nie chcecie zgody-macie represje

Żadnych ulg, żadnych przywilejów dla Gdańska
Rezolucje senackiej Komisji spraw zagranicznych

WARSZAWA, 26 stycznia. (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego”).

Wczoraj przed południem rozpoczęła obrady senacka komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem senatora Kiniorskiego.

Senator Buzek referował wnioski złożone przez wszystkie niemal kluby w sprawie incydentu gdańskiego. Referent powołał szereg rezolucji, które w streszczeniu brzmią: Komisja domaga się od ministerstwa kolei żelaznych zniesienia ulg i przywilejów dla wywozu i przywozu w obrocie z Gdańskiem, oraz zaniechania zakupów kolejowych.

Rezolucja wzywa dalej rząd, aby

wzmocnił straż akcyzową na granicy polsko-gdańskiej, zaopatrzył ją w broń palną i skutecznie przeciwdziałał szmuglowi towarów monopolowych. Stację lenia należy przenieść na teren polski. Dalsze rezolucje wzywają rząd do rewizji umowy cłowej z Gdańskiem.

Po przemówieniu senatora Buzka, zabrał głos marszałek Trybunału.

Na popołudniowym posiedzeniu komisji zabrał głos m. in. Skrzyński i powtórzył w krótkości swe wyjaśnienia, złożone w komisji sejmowej.

Po dyskusji komisja uchwaliła rezolucję, przedst. wioną przez referenta sen. Buzka.

W Sopotach napadają na polaków.

GDANSK, 26 stycznia. (A. W.). Na radnego miejskiego w Sopotach, p. Bresińskiego, który siedzi w towarzystwie emerytowanego nauczyciela, napadł jakiś Niemiec, krzycząc z wściekłością, iż „tutaj nie wolno przekleństwem polakom mówić po polsku”.

Radny Bresiński, człowiek bardzo silny, ujął rozegzaltowanego memca za kołnierz i odprowadził na policję, gdzie ustalono nazwisko napastnika.

Napady na polaków są w Sopotach na porządku dziennym. — Kończą się one niekiedy krwawo

dla polaków, jak o tem donosi protokół o innym zajściu.

„Danziger Neueste Nachrichten” wbrew prawdzie, próbuje zaprzeczyć informacji, podanej kilka dni temu o napadzie na robotników polskich.

Nastroje nacjonalistyczne - niemieckie wzrastają w Sopotach od pewnego czasu bardzo. Jednym z dowodów tego jest, już poza antypolskimi wystąpieniami, choćby to tylko, że każdy koncert orkiestry policyjnej kończy się odegraniem hymnu „Deutschland, Deutschland über alles”.



Komisarz ligi narodów w Gdańsku Mac Donell.

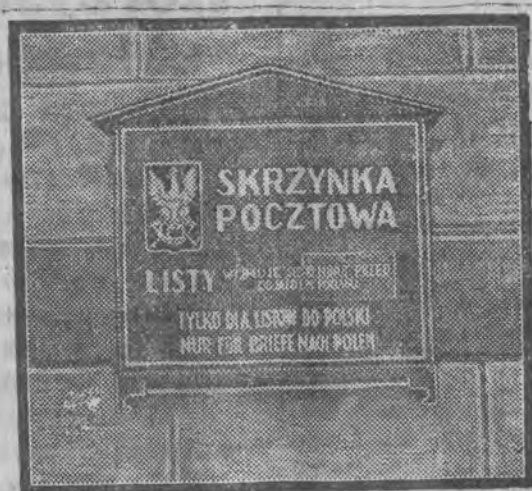
DO CZEGO PROWADZĄ RZĄDY SZOWINISTYCZNE.

GDANSK, 26 stycznia. (A. W.).

„Danziger Rundschau”, omawiając stanowisko niemieckiego rządu Luthera, pisze, że i w Gdańsku także same, to jest również prawicowe rządy istnieją.

„Na czele rządu gdańskiego — stwierdza pismo — stoi były urzędnik komunalny, który przemienił się z czasem w dyplomata. Obecnie senat gdański składa się z kilku urzędników, garści niemiecko - narodowych, z odrobiny centrum, a nawet z jednego wybrakowanego demokraty, identycznie tak samo, jak w Niemczech. Co taki rząd dać może, łatwo przekonać się, obserwując obrady senatu gdańskiego”.

Jedna z polskich skrzynek pocztowych



których wywieszenie wywołało skandaliczne ekscesy szowinistów gdańskich.

Senat cofnął pełnomocnictwa delegacji po skiej

GENEWA, 26 stycznia. (Własnej, biorącej udział w obradach na służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Senat gdański zaczął czenie delegacji polskiej, która za- na coraz wyraźniej drażnić i wy- wiadomiła dzisiaj o tem komisję wotywać zatargi z Polską. Dziś co- inął pełnomocnictwa delegacji pol- chylne dla Gdańska wrażenie.

Urzędnika polskiego skazano na grzywnę

Oburzający wyrok sądu gdańskiego

GDANSK, 26 stycznia. (A. W.). Wolne miasto Gdańsk walczy systematycznie o swą suwerenność. Jednym z terenów tej walki jest sprawa atrybucji policji kolejowej. Wobec oddania zarządu kolejami Polsce, polskie władze kolejowe powinny posiadać swe prawa wy- konawcze, tymczasem gdański sąd okręgowy skazał obecnie na grzy-

wnę polskiego urzędnika kolejowego, który przed półtora rokiem miał konflikt z policją gdańską i nie dał się aresztować gdańskim urzędnikom policyjnym.

W motywach wyroku podano, że „schupo” działała korzystając ze swych praw, zaś urzędnicy polskiej dyrekcji kolejowej nie posiadają żadnych praw suwerennych.

Długi francuskie wobec Ameryki

Francja nie może spłacić całej należności

PARYŻ, 26 stycznia. (Pat). „Chicago Tribune” donosi, że prezydent amerykańskiego urzędu dla handlu międzynarodowego Beeth odjechał do Europy, a w szczególności do Londynu i Paryża. Prezydent Beeth oświadczył, że będzie on rokował z francuskim ministrem Clementelem w sprawie długów francuskich wobec Ameryki.

PARYŻ, 26 stycznia. (Pat). „Excelsior” ogłasza w sprawie długów deklarację Louchera, pisaną po na radzie z Herricem.

Loucher stwierdza, iż nie zaprzeczał nigdy istnienia zobowiązań francuskich wobec Ameryki, lecz

oświadczył poprostu, iż zdawało mu się fizycznie i materialnie niemożliwym, aby Francja mogła spłacić całość należności. — Loucher próbuje proponowane przez Clementela uregulowanie tej sprawy i obiecuje bronić tego planu przed parlamentem. W stosunku do ostatnich oświadczeń senatora Borah, który twierdził, iż Francja ciągnęła korzyści z kopalni żagłębia Saary wartości 100 milionów dolarów, Loucher wyjaśnia, iż suma ta znacznie zresztą przewyższająca wartość kopalni, figuruje właśnie w obliczeniach, za pisaną w debacie Francji na poczet jej wierzytelności.

Do czego dąży Mussolini?

Do dyktatury na wzór rzymski

PARYŻ, 26 stycznia. (A. W.). — Mussolini przyjął korespondenta „Echo de Paris” i w wywiadzie z nim oświadczył m. in., że polityka jego skierowana jest nie przeciw parlamentaryzmowi, lecz tylko do ograniczenia wpływów parlamentu. Rada nadzorcza wielkich instytucji przemysłowych, izb handlowych i związków zawodowych rozstrzyga — zdaniem premiera — bardzo często kwestje, które do równują swą wagą dla całego społeczeństwa sprawom, rozstrzyga-

nym przez parlament. Pierwiastek demokratyczny jest obecnie — zdaniem Mussoliniego — przeżytkiem. Rzym starożytny doszedł do najwyższej potęgi wów- czas, gdy z państwa demokratycznego stał się mocarstwem imperialistycznym.

Zapytany o termin wyborów Mussolini odpowiedział, że w każdym razie odbędą się one nie wcześniej, jak po zakończeniu się procesu Matteottiego.

Optymizm p. Thomasa

BERLIN, 26 stycznia. (A. W.). „Vorwärts” ogłasza wywiad z Thomasem, który omawiał ratyfikację konwencji waszyngtońskiej przez mocarstwa europejskie. Wyraził on przekonanie, iż Francja, tak samo jak i Anglia i Belgia, zasadniczo popiera myśl ratyfikacji tej konwencji.

Sir Thomas nie omawiał tej kwestji z punktu widzenia Niemiec, podkreśla jednak, iż Niemcy po-

winny się raz wreszcie zdecydować i wystąpić w charakterze państwa o ustroju prawdziwie socjalnym, przyczem wyraził nadzieję, iż Niemcy wstąpią do ligi narodów, nie czyniąc specjalnych zastrzeżeń.

Walki francuskie!!!

Kronika polityki polskiej

NOWY POSEŁ RUMUNSKI.

WARSZAWA, 26 stycznia. (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego”). — Nowy poseł rumuński p. Jacovaki wręczy swe listy uwierzytelniające p. prezydentowi w końcu bieżącego tygodnia.

P. AVENOL U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 26 stycznia. (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego”). — Wczoraj przybył do Warszawy i został przyjęty przez min. Skrzyńskiego zastępca sekretarza generalnego ligi narodów p. Avenol.

ŻAŁOBA PO ZGONIE WICEM. SEYDY.

WARSZAWA, 26 stycznia. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). Na znak żałoby z powodu zgonu wicemarszałka Seydy wyznaczono na dziś posiedzenie sejmiku zostało odwołane. Na miejsce zmarłego Seydy wchodzi do sejmiku z listy zw. ludowo-narodowego p. Stan. Jaskułowicz.

P. STRASSBURGER POWRÓCIŁ DO GDANSKA.

GDANSK, 26 stycznia. (A. W.). Jak się dowiadujemy, komisarz generalny Rzeczypospolitej p. Strassburger, powrócił i objął urządowanie.

POGRZEB MARYNARZA POLSKIEGO.

GDANSK, 26 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Dziś odbył się tu uroczysty pogrzeb wojskowy komandora Metzgera. W pogrzebie wzięło udział wielu oficerów polskich, oddział marynarzy polskich z orkiestrą, komisarz generalny Rzeczypospolitej p. Strassburger, wysoki komisarz ligi narodów Macdonell, urzędnicy generalnego komisariatu w Gdańsku, prawie wszyscy konsulowie obcych państw, przedstawiciele prasy obcej i polskiej. Na cmentarzu wygłosił przemówienie p. Strassburger, podkreślając wielki patriotyzm zmarłego.

Sprawa akcji Banku Polskiego

zakupionych przez urzędników państwowych

WARSZAWA, 26 stycznia. (Pat) W odpowiedzi na interpelację posła Nowickiego i towarzyszy w sprawie akcji Banku Polskiego, zakupionych przez urzędników państwowych i nauczycielstwo, p. minister skarbu przesłał na ręce p. marszałka sejmiku pismo, zawierające m. in. następujące wyjaśnienia:

Z powodów natury technicznej, ministerstwo nie zdołało dostarczyć ministerstwu skarbu w przewidzianym terminie pokwitowań za wpłaconą należność za akcje Banku Polskiego. Wskutek tego, do chwili obecnej akcje zostały wydane tylko 17 ministerstwu i urzędem głównym. Celem przyspieszenia wydania reszty akcji subskrybentom, ministerstwo skarbu wydało w dniu 12 stycznia r. b. okólnik, wzywający urzędy do nadania list subskrypcyjnych i pokwitowań w terminie dwutygodniowym pod osobistą odpowiedzialnością kierowników odnosnych urzędów. Po otrzymaniu tych pokwitowań akcje będą w bardzo

krótkim czasie subskrybentom wydane.

Chcąc przyjąć z pomocą urzędnikom, którzy nabyli akcje Banku Polskiego z portfeli skarbu państwa, a obecnie chcą je sprzedać, skarbu państwa będzie skupował te akcje za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, przyczem oryginalne akcje będą skupywane przez wszystkie oddziały tego banku. Ci zaś urzędnicy, którzy nie otrzymali jeszcze oryginalnych akcji, będą mogli otrzymywać z rachub odnośnych ministerstw świadectwa, stwierdzające nabycie akcji oraz wpłacenie całkowitej należności. Świadectwa te będą skupywane przez centralę Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Wreszcie ministerstwo skarbu zarządziło zwrot wpłaconych należności urzędnikom zredukowanym, którzy nie wpłacili całkowitej należności za subskrybowane akcje. Centralna kasa państwowa już od 6 października roku 1924 skutecznie w-łata tych kwot.

Pomnik ku czci uczniów polskich poległych w wielkiej wojnie

PARYŻ, 26 stycznia. (PAT). — W szkole polskiej w Baltignolles odbyła się inauguracja pomnika dla uczczenia pamięci uczniów szkoły, którzy polegli na polu chwały w czasie wielkiej wojny. Uroczystej tej ceremonii przewodniczył rektor uniwersytetu paryskiego Apell w obecności ambasadora Chłapowskiego, Władysława Mickiewicza, przewodniczącego rady administracyjnej szkoły marszałka Focha, ambasadora Noulensa, gen. Niessela, p. Heleny Paderewskiej, (która ofiarowała fundusze na budowę pomnika), personelu ambasady polskiej, attache wojskowego pułk. Kleeburga, konsula generalnego Laso- ckiego, przewodniczącego polskiego związku b. uczestników wojny Palewskiego, sekretarza generalnego stowarzyszenia francusko-polskiego Menabrea, przedstawicieli prasy polskiej i szeregu

wybitnych osobistości z kolonii polskiej.

Podczas uroczystości przemówienia wygłosił: dyrektor szkoły Budzyński, rektor Apell, dalej dr. Brzeziński w imieniu dawnych wychowawców szkoły, prof. Pozerski, członek rady administracyjnej szkoły, oraz ambasador Chłapowski.

Szczególnie wzruszająca była chwila odczytywania przez prof. Pozerskiego listy uczniów szkoły polskiej, poległych podczas wojny, pośród których figurują nazwiska dwóch synów dyrektora szkoły Budzyńskiego.

Po szeregu przemówień odbyło się poświęcenie pomnika.

Cała uroczystość wywarła na zgromadzonych głębokie wrażenie, wywołując wiele wspomnień drogiej dla emigrantów i ich potomków.

Proces Scheiblerów o pralnię

Interesujące i dla innych śmiertelników orzeczenie sądu

Byłe towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych Karola Scheiblera, a obecnie zjednoczone zakłady przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana wynajmują w domu przy ulicy Piotrkowskiej 179, własność p. Almy Butschkatowej, komfortowo urządzone mieszkanie prywatne, zajmowane przez członka zarządu tego przedsiębiorstwa p. Leona Herbst.

W domu tym między innymi ubikacjami była również pralnia, mieszcząca się na górze, odpowiednio urządzona z kranami, wodociągami, piecem, kotłem do gotowania bielizny i t. p.

Przed kilkoma miesiącami Butschkatowa skasowała tę pralnię, nie pytając wiele lokatorów, przeobraziła ją na lokal mieszkalny, a w jakiejś dawnej wozowni urządziła prymitywną pralnię do użytku lokatorów.

Pan Herbst zwracał się kilkakrotnie do Butschkatowej z żądaniem urzędzenia należytej pralni i w odpowiednim miejscu, jednak bezskutecznie. Na skutek tego zarząd zakładów Scheiblera i Grohmana, jako właściciel lokalu wystosował do sądu pokoju w Łodzi skargę, w której powiada, że przeniesienie pralni pomimo niewygod, oddalenia od mieszkania tak ważnej ubikacji, nie stanowiłoby jeszcze wielkiej różnicy, gdyby nie to, że w nowej pralni niema kranów, z których możnaby czerpać wodę, niema ścieków i elektrycznego oświetlenia, jakie było w dawnej pralni, a pralnia bez ścieków wody i światła nie jest pralnią i żadna pracownica nie podejmie się prac w takiej pralni (?), wskutek czego Leon Herbst zmuszony jest przewozić bieliznę do prania do mieszkania krewnych lub oddawać na miasto.

W konkluzji skarga domaga się: zobowiązania Almy Butschkatowej w terminie dwutygodniowym do urzędzenia pralni w domu nr. 179 przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi, ścieków na asfalcie lub cementcie, do urzędzenia kranów i wodociągów, połączonych z basenem wodnym, do urzędzenia oświetlenia elektrycznego, a w razie niewykonania tego w określonym przez sąd terminie, o zezwolenie powodowi wykonania powyższego na koszt pozwanej;

o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy;

o opatrzenie wyroku rygorem natychmiastowej wykonalności i o rozpoznanie sprawy pod jego nieobecność.

Sąd pokoju skargę oddalił. W skardze apelacyjnej do sądu okręgowego pełnomocnik zakładów Scheiblerowskich wywodzi:

Sąd pokoju oddalając akcję powoda, wyszedł z założenia, że w kontrakcie urzędowym niema wzmianki o obowiązku dostarczenia pralni wogóle, a w żądany sposób urzędzonej w szczególności, że pozwana pozwalając korzystać Herbstowi z pralni na górze, którą skasowała, a następnie urządziwszy quasi pralnię w dawnej wozowni,

do czego nie była obowiązana.

Mniemanie takie jest zasadniczo błędne. Kontrakt wyszczególnia główne obiekty, stanowiące przedmiot najmu, które lokator obejmuje w wyłączne swoje posiadanie, a następnie po wyliczeniu tych obiektów jest wzmianka w kontrakcie „etc.”, która oznacza te akcesoria, które nie są wymienione, a które są zwykłym dodatkiem do lokalu głównego, które są we wspólnym użytkowaniu wszystkich lokatorów i które w chwili zawierania kontraktu istniały i były oddane do użytku lokatora.

W myśl wykładni sądu pokoju, o ile nie byłoby wzmianki w kontrakcie o górze do suszenia bielizny, klozecie, wannie, używalności podwórza i t. p. akcesoriach mieszkania, znajdujących się we wspólnym posiadaniu i używalności lokatorów, to gospodarz władny byłby w każdym czasie pokasować te akcesoria niezbędne, chociażby te akcesoria istniały od samego początku wykonywania kontraktu i chociażby były oddane lokatorom w posiadanie i użytkowanie, a takie rozumowanie doprowadziłoby musiałoby do absurdu i ostatecznie się ono nie może, jak również obala zasady, wyłuszczone w 1719, 1720, 1721, 1723 art. k. c., szczególnie art. 1723 k. c., w myśl którego zakaz zmieniania formy rzeczy najętej dotyczy nawet przedmiotów w umowie nie wymienionych, ale stanowiących akcesoria użyteczności, z których najemca korzystał (orzeczenie dep. senatu z dnia 25 kwietnia 1893 r. nr. 287).

Zresztą i pozwana uważała się za zobowiązaną do dania pralni skoro ją zrobiła, lecz w stanie nieużywalności i skoro na przewoźnie sądowym obrońca jej oświadczył, że ścieki będą zrobione.

Jeszcze jedna kwestia, mianowicie: czy powód ma prawo żądać urzędzenia ścieków, kranów, wody oraz światła elektrycznego.

Otóż ma prawo, ponieważ — 1) tak była urządzona pralnia, z której korzystał i która została skasowana, 2) ponieważ pralnia winna być urządzona tak, aby z niej można było racjonalnie korzystać bez narażenia zdrowie pracujących w pralni; oprócz tego powinna odpowiadać całości mieszkania, należącego, jak w danym wypadku, do lepszych.

A to jest niemożliwe, jeżeli niema światła, ścieków i pracownia zmuszona jest stać w wodzie; jeżeli niema w ubikacji wody i pracownia od gorącego pieca musiałaby zimą chodzić po wodę na podwórzu na mróz i ryzykować swe zdrowie.

Sąd okręgowy przychylił się do tych wywodów; wyrok sądu pokoju uchylił i powództwo w całej rozciągłości zasądził, dawała wyraz tylko dobrej woli.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Polskiego”:

W. Dębski 15 zł.

Dnia 25-go b. m. zmarł nasz wieloletni współpracownik

ś. t. p.

Edmund Śmiałowski

majster selfaktorowy.

W zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika, o którym zachowamy na zawsze dobrą pamięć.

Cześć Jego popiołom!

738—1

Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Wełnianej Karola Bennicha w Łodzi.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat Państwowego Instytutu meteorologicznego.

Dość pogodnie: z rana mglisto szczególnie na wschodzie, umiarkowany mróz, słabe wiatry miejscowe.

Wizyty p. wojewody

W dniu wczorajszym p. wojewoda Darowski rewizytował izbę skarbową, kuratorium szkolne, związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim i krajowy związek przemysłu włókienniczego.

Panu wojewodzie towarzyszył naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego.

Uporządkowanie ulicy Zgierskiej.

Naskutek osiągniętego porozumienia z właścicielami posesji przy ul. Zgierskiej, magistrat podaje do publicznej wiadomości, że gruz, szlakę i ziemię w dowolnych ilościach można zwozić na posesję (nieparzyste) przy ulicy Zgierskiej, począwszy od Nr. 51 aż do granic miasta, względnie na trociary, przylegające do rowów ulegających zasypianiu, począwszy od domów Nr. 51 i 78 w wyżej wskazanym kierunku.

Palestyna — powodem samobójstwa.

Motel Bicz, zamieszkały przy ul. Wschodniej 25 od dłuższego czasu nosił się z zamiarem wyjazdu do Palestyny. W roku ubiegłym Bicz sprzedał wszystkie meble i wyjechał do Palestyny przez Wiedeń, nie mając potrzebnych papierów.

Przytrzymany przez władze austriackie i odstawiony do granicy polskiej Bicz wrócił do Łodzi i bił się po mieście bez zajęcia, przepdzając noc w synagogach.

Onegdaj Bicz, nie mając żadnych środków do życia kupił za ostatnie pieniądze 5 pastylek sublimatu i zażywszy je zmarł.

Dr. med.

F. Skusiewicz
ul. Andrzejka 11

Choroby skórne
weneryczne.
godz. przyjęć od
9.30 do 11 i od 5
do 7 i pół. Panie
od 5 do 6 wiecz.
981—12

Dr. med.

A. MAZUR

Choroby uszu, nosa
i gardła, wady
języka i wymowy
(jąkanie etc.)
Narutowicza Nr. 44
(Dzielnia) Tel. 22-44
Przyjmuje od 4—6.
248—4

KLINIKA

Tel. 13-57.

10 OGRODOWA 10

Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.
Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitter Kurjańska
Dr. med. Juliusz Baum

Chirurgiczna.

Dr. med. Michał Kantor
(Godziny przyjęć od 1—2-ej).

AMBULATORIUM

Dr. Reitter Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szarlota Eigerowa „ „ 1 — 2
Dr. med. Juliusz Baum „ „ 5 — 6

Informacje od 5-ej do 7-ej.

282—5

Dr. med.

M. Skłodowska-
Felner

Choroby kobiece
i akuszerja.
Od 5—6.

Zamenhofa Nr. 1
(róg Piotrk. 127)
178—40

Dr. S. LEWKOWICZ

Choroby skórne
i weneryczne
Konstantynowska 12

od 9—2 i od 7—8
dla pań osobna po-
czekałnia. 248—10

Pokoju

umeblowanego z
odzielnym wej-
ściem w śródmie-
ściu poszukuje ofi-
cer sztabowy. Wa-
runki od umowy.
Oferty sub „A.G.”
624—5 4—7 pp. 845—10

Lekarz — dentysta

F. Seidengart

Łódź, Zawadzka 10.

Tel. 39-26.

Przyjmuje codzien-
nie od 10—2 i od
6—7 4—7 pp. 845—10

Czwartek, 29 stycznia Sala Filharmonji Czwartek, 29 stycznia

TYLKO JEDEN WIECZOR

PIEŚNI, TAŃCA i HUMORU

wybitnych artystów warszawskich.

Bogaty program wypełnia:

Hanka Ordonówna (pieśni)

A. Reńska (tańce)

Fryderyk Jarosy (pełna humoru rozprawa wstępna)

W programie: Piosenki p. a. Parodia na A. Wertyńskiego, Bolszewiczka, Tournée, Kaukaska Suita, Taniec lalki, Taniec wschodni i inne.

Conferencjer: Fr. Jarosy Początek o g. 8.45 Przy fortepianie Al. Pińrowski

Bilety w kasie Filharmonji.

740-1

Z konferencji gospodarczej u premiera

Sprawy podatkowe

II.

W dalszym ciągu przedstawiciele przemysłu poruszając postulat podatków szczególną wagę wrócili na opłaty stemplowe, które w myśl obowiązującej ustawy, nie tylko stanowią dotkliwy ciężar, lecz w dodatku w stopniu wybitnym utrudniają życie gospodarcze.

Jakkolwiek jednocześnie z wprowadzeniem podatku obrotowego opłaty stemplowe od rachunków, nie będąc niczem innym, jak również sui generis podatkiem obrotowym, powinny być bytby skasowane, sfery gospodarcze jednakże tych opłat nie zaatakowały. Zaniechały tego w zrozumieniu, że w naszej sytuacji skarbowej władze nie zgodzą się na wyrzeczenie się dochodów z tego źródła. Z drugiej strony zaś opłata stemplowa na rachunkach jest wprawdzie ciężarem, natomiast jednak ma tę przynajmniej zaletę, że jest łatwą i prostą w formie.

Inaczej rzecz się ma z opłatami od tak zw. umów, pojęcie których jest dla zwykłego śmiertelnika zgola nieuchwytnie. Dlatego też przemysłowiec i kupiec nigdy właściwie nie wie napewno, kiedy się staje winnym uchybienia przepisom prawa. Bo rewidenty skarbowi skłonni są każdą wymianę listów, w których jest mowa czy to o zapotrzebowaniu towaru, czy o przyrzeczeniu wykonania zlecenia, uważać za podlegającą opłacie stemplowej umowę, i za wykrycie podobnego deliktu nakładają kary. Zatem dezysderat sfery gospodarczych zmierza ku temu, by dokumenty, stwierdzające transakcje kupna i sprzedaży towaru, a będące temsamem podstawą opodatkowanych już w innej formie transakcji handlowych, od opłaty stemplowej zostały zwolnione.

O to samo proszono w zastosowaniu do poświadczeń odbioru sum pieniężnych. Półprocentowy podatek stemplowy od pokwitowań, zupełnie odrębny w naszym prawodawstwie, sprawił, że życie gospodarcze polskie przestało zupełnie znać pojęcie kwitu. Pieniądze wpłaca się i przyjmuje bez pokwitowania, co w stopniu wybitnym dezorganizuje ład i porządek w obrotach kasowych, utrudnia w stopniu wydatnym wszelką rewizję, a w dodatku nierazko również prowadzi do nieporozumień i nadużyć. Wnosząc tedy tylko zamieszanie w życiu gospodarczym, krzywdzą również, według przedstawienia sfery gospodarczych, skarb państwa, który z tego źródła czerpałby niewątpliwie niemało znaczne dochody, gdyby kwity u nas, jak wszędzie indziej, podlegały niezależnie od sumy jakiegokolwiek stałej opłacie stemplowej.

Propagowanie obrotu czekowego, mającego u nas, ze względu na niedostateczność obiegu pieniężnego, szczególniejsze znaczenie, nadaje wielką wagę postulatowi o zwolnienie czeków od opłaty stemplowej.

Do tej również kategorii podatków należy także podatek emisyjny od akcji, który w wysokości 5 procent możliwy i usprawiedliwiony był tylko w okresie infla-

cji, kiedy między chwilą powstania obowiązku dokonania opłaty, a jej rzeczywistym dokonaniem wartość jej gwałtownie się zmniejszała. W wytworzonych przez nową, stałą i wysokocenną walutę warunkach, opłata w tej wysokości w opinii sfery gospodarczych żadną miarą utrzymana być nie może i powinna być zredukowana, albo do wysokości przedwojennej pół procent, albo co najwyżej do 1 procent.

Z tym postulatem łączy się również dezysderat ustalenia właściwej interpretacji paragrafu 40 rozporządzenia o bilansach w zło-tych.

W związku z ustawą z dnia 30 marca 1922 r. domagali się przedstawiciele przemysłu, by zostało ustalone, że z tytułu powiększenia kapitału zakładowego o różnicę wartości aportów w t. zw. akcyjnych spółkach aportowych, opłata stemplowa emisyjna pobierana nie była. Jest to dla licznych, powstałych w okresie powojennym nowych spółek akcyjnych, na które przekształcone zostały dawniej istniejące przedsiębiorstwa nieakcyjne sprawą pierwszorzędnej wagi, gdyż niemożność opłacenia nader wysokiego podatku emisyjnego mogłaby doprowadzić w konsekwencji do niepożądanego ustanowienia fikcyjnych kapitałów zakładowych, co w interesie unormowania warunków i solidności bilansów stanowi rzecz niepożądaną.

Osobny ustęp poświęcili przedstawiciele sfery gospodarczych

podatkowi od kapitałów i rent, który według interpretacji władz skarbowych wymagany bywa również od procentów, płaconych nie z tytułu zadłużeń czysto pieniężnych. Według wykładni urzędników skarbowych sam fakt wypłaty procentów, niezależnie od tytułu, stanowi podstawę do wymiaru podatku. Jeżeli więc przedsiębiorca, z powodu opóźnienia w wyrównaniu otwartego rachunku, opłaca dostawcy swojemu procenty za zwłokę, to i od tych sum władze skarbowe domagają się podatku od rent, przyczem kary od terminu zapadłości tego podatku oblicza się w stosunku 5 procent (pięciu procent!) dziennie, jako że podatek ten w swoim czasie nie został zwaloryzowany i owa fantastyczna w swoich rozmiarach kara za zwłokę nie została odwołana.

Wreszcie w związku z wywołującą tak powszechne narzekania wysoką stopą procentową, przemysł uznał za konieczne prosić pana ministra skarbu także o to, by odsetki za zwłokę przy opłacie podatku obniżone zostały do poziomu procentu prawnego, gdyż stępa 4-0 procentowa miesięcznie ze swej strony przyczynia się do panującej w dziedzinie stosunków finansowych drożyzny. Jeżeli idzie o zachętę do punktualnego opłacania podatku, to winny być za spóźnienie stosowane kary odsetki jednak, zdaniem sfery przemysłowej, żadną miarą i w żadnym przypadku przekraczać stopy prawnej nie powinny. M. B.

Nowelizacja ustawy o podatku dochodowym

Dawniej a dzisiaj — Jak jest w Belgii i Francji

W sejmie toczą się obecnie obrady nad nowelizacją ustawy o podatku dochodowym.

Zmiany ustawy mają iść w tym kierunku, aby podnieść minimum egzystencji wolne dotychczas od podatku i obniżyć zarazem nieco skalę podatkową.

Obowiązująca dziś ustawa przewidywała jako minimum egzystencji wolne od podatku kwotę 1,378 zł. Dochód, który nie przekracza kwoty 1,378 zł. wolnym jest od podatku.

Ta granica okazała się niską, zwłaszcza wobec panującej u nas drożyzny oraz wobec wysokiej stopy podatku. Najniższy podatek dochodowy wynosił w r. 1924 — 43 zł., a więc już od dochodu bardzo nieznacznie nawet przekraczającego minimum egzystencji płatnik musiał zapłacić 43 zł.

Tymczasem kwota około 1450 zł. reprezentuje w dzisiejszych naszych warunkach tak małą siłę kupną, iż człowiek, rozporządzający dochodem nie większym jak 1400 czy 1500 zł. rocznie nie może bez bardzo poważnego ograniczenia swych potrzeb zapłacić 43 zł. podatku dochodowego, który jest przecież tylko jednym z wielu innych podatków każdego nawet najuboższego obywatela państwa obciążających.

Przed wojną ustalone było minimum egzystencji w Austrii na 1200 koron, sumę odpowiadającą dzisiaj swą wewnętrzną siłą kupną co najmniej kwocie 2,400 zł. Od tej kwoty wynosił podatek dochodowy tylko 13.60 k. a. i obecnie minimum dochodu, przy którym rozpoczyna się opodatkowanie ustalone jest gdzieindziej dużo wyższe, w każdym razie skala podatku jest tak ułożona, że przy dochodach

niskich podatek jest dużo niższy, aniżeli u nas.

We Francji skala podatku dochodowego zaczyna się od 2,280 zł., przy której to kwocie podatek wynosi 2 procent; w Belgii zaczyna się skala od 1,700 zł. z podatkiem wynoszącym 1.6 proc.

Zaznaczyć przytem należy, że koszt utrzymania tak w Belgii jak i we Francji są dużo niższe od kosztów utrzymania u nas — tak, że obywatelowi belgijskiemu albo francuskiemu, mającemu 2000 zł. dochodu dużo łatwiej zapłacić taką samą sumę niż obywatelowi polskiemu. Obywatel francuski jednak i belgijski płaci dużo mniej aniżeli obywatel polski.

Skala naszego podatku dochodowego okazała się też w praktyce za wysoką i to było przyczyną, że minister skarbu wystąpił z projektem zmiany ustawy w tym kierunku, aby podnieść minimum wolne od podatku do kwoty 1500 zł.

W sejmie zarysowały się dwa kierunki. Jeden oświadczający się za dalszem podniesieniem tej granicy do 2500 lub nawet 3000 zł., drugi domagający się obniżenia tej granicy poniżej dzisiaj obowiązującej.

My oświadczamy się musimy za pierwszym z tych kierunków.

Obowiązująca dzisiaj ustawa nakłada na płatników małych i średnich ciężary wprost nie do zniesienia. Utrzymanie obowiązującej dziś ustawy jest niemożliwym, gdyż przez nakładanie zbyt wysokich ciężarów prowadzi ona do demoralizacji płatnika. Zmiana ustawy w tym kierunku, aby obniżyć granicę dochodu wolnego od podatku okazałaby się w skutkach swych wprost katastrofalną.

Zmiany w rosyjskim handlu zagranicznym

Wzmógł import wyrobów gotowych

Zmieniona struktura wywozu

W Rosji przygotowuje się zasadnicza zmiana polityki handlu zagranicznego, dotyczy ona zarówno rozmiaru handlu i jego struktury. Jak wiadomo, w Rosji handel zagraniczny stanowi monopol państwowy.

W prasie rosyjskiej sprawa ta niejednokrotnie już była omawiana. Przed kilku tygodniami na posiedzeniu narodowej rady gospodarczej Dzierżyński rozkazał na konieczność zwiększenia importu w celu zasilenia rynku wewnętrznego i obniżenia zbyt wygórowanych cen w handlu detalicznym. Podobno podjęto już kroki dla sfinansowania wzmoczonego importu. Co zaś do eksportu, to tegoroczny nieurodzaj wpłynął decydująco na jego strukturę. O eksporcie zboża w tym roku mowy być nie może. Jest to fakt, do którego po wielu wahaniach musieli się przyznać wszyscy miarodajni ekonomiści Rosji sowieckiej.

Powstała z tego powodu luka w bilansie handlowym trzeba będzie zapełnić przez wzmoczony eksport innych artykułów, a w pierwszym rzędzie drzewa i ropy naftowej. Ostatnio trust naftowy osiągnął sukcesy na rynkach zagranicznych, w Grecji i Francji, i spodziewa się, iż eksport tegoroczny przewyższy przedwojenny. Widoki powodzenia ma również wywóz kukurudzy, jaj i produktów mleczarskich. Kierownicy polityki gospodarczej spodziewali się, że naogół eksport nie zmniejszy się, a bilans handlowy będzie zrównoważony, dzięki sztucznej ograniczeniu importu. Ostatnio jednakże zmieniono poglądy na znaczenie importu.

Dwie palące sprawy domagają się natychmiastowego rozwiązania, mianowicie sprawa zbyt wygórowanych cen zboża i drożyzna wyrobów przemysłowych. Ceny na

zboże po krótkim spadku znowu poszły w górę, nie zważając na wyznaczenie cen maksymalnych i ściąganie podatku zbożowego. Państwo dąży ku utworzeniu fondu w wysokości 350 milionów pudów, aby stać się „panem na rynku wewnętrznym”, jednakże tak wielkie zapasy z trudem tylko mogą być zakupione po cenach maksymalnych. Trzeba zaznaczyć, że nawet utworzenie takiego zapasu nie rozwiązałoby kwestii. Stan na wewnętrznym rynku zbożowym jest wprost katastrofalny. Kierownik komisariatu skarbu, Sokolnikow, w rozmowie ze współpracownikiem „Ekonom. Żyżn” oświadczył zupełnie niedwuznacznie, iż „dla zwalczania dezorganizacji na wewnętrznym rynku zbożowym import zboża z zagranicy staje się koniecznym”. Państwo asygnuje potrzebne kredyty.

Następnie staje się nagląca sprawa obniżenia cen wyrobów przemysłowych. Na wsi panuje rozgorączczenie z powodu ustalenia cen maksymalnych na zboże. Wiadomo, że obniżenie cen produktów przemysłowych. Próba walki z drożyzną przez wyłączenie handlu prywatnego i popieranie kooperatyw, jak wiadomo, zawiodła. Z drugiej strony „Ekonom. Żyżn” przyznaje, że wobec braku kapitałów nie można zwiększyć produkcji i zmniejszyć jej kosztów, pozostaje więc tylko jedno wyjście: wzmoczony import półfabrykatów i gotowych wyrobów z zagranicy. Sokolnikow twierdzi, że komisariat skarbu asygnuje na ten cel 43 miliony rubli złotych i spodziewa się, iż obrót z zagranicą zwiększy się w roku bieżącym o 1 miliard rubli. Oczywiście nie wspomina o tem, że bilans handlowy będzie bierny, niewiedomo też, w jaki sposób zostanie pokryta nadwyżka importu. G.

Polsko-niemieckie obroty handlowe

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego”)

Ostatni zeszyt czasopisma „Monatliche Nachweise ueber den auwaertigen Handel Deutschlands” zawiera zestawienie niemieckiego handlu zagranicznego według krajów za pierwsze 9 miesięcy 1924 roku, dzieląc takowy na grupy, stosownie do tak zwanego podziału brukselskiego, to jest porządkując go na: zwierzęta, produkty spożywcze i trunki, surowce oraz półfabrykaty.

Udział więc Polski w obrotach czynnych i biernych niemieckiego handlu zagranicznego przedstawia się według danych w sposób następujący:

Przywóz do Niemiec:

Ze wschodnich dzielnic Polski 61.0 milj. mk. zł., 1.0 proc. ogólnego przywozu.

Z polsk. Gór. Śląska 185.1 milj. mk. zł., 3.0 proc. ogóln. przywozu.

Z wschodnich dzielnic Polski 33.6 milj. mk. zł., 0.6 proc. ogólnego przywozu.

Wywóz do Polski:

Do dzielnic wschodnich 105.4 milj. mk. zł., 2.3 proc. ogóln. przywozu.

Polski Górny Śląsk 71.1 milj. mk. zł., 1.6 proc. ogóln. przywozu.

Do dzielnic zachodnich 21.2 milj. mk. zł., 6.5 proc. ogóln. przywozu.

Przeróżający w porównaniu z dzielnicami zachodnimi udział dzielnic wschodnich Rzeczypospolitej w handlu zagranicznym niemieckim wskazuje na ożywiony handel towarami niemieckimi na pograniczu polsko-rosyjskim.

Widzimy również, że bilans przywozu i wywozu Niemiec w stosunku do Polski jest bierny i stąd usiłowania niemieckie w kierunku zawarcia z Polską traktatu handlowego, któryby umożliwił wzmoczenie eksportu do Polski.

Wysoki stały zarobek dla pracujących i obrotowych Panów.

Mamy do oddania na tamtejsze województwo generalne zastępstwo jednego z bardzo dobrych artykułów, którego sprzedaż daje bardzo dobrą egzystencję. Do objęcia potrzeba przynajmniej 1.000 zł. w gotówce. Oferty nadsyłać do Polskiej Centrali Handlowej, Bydgoszcz. 717-1

Trudności emigracji do Ameryki

Kto otrzymuje wizy amerykańskie i po jakich formalnościach.

Masowa emigracja z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej należy już, zdaje się, do bezpowrotnej przeszłości.

Dla Polski białe imigracyjny przyznaje kontyngens w wysokości 5.982 osób. Tyle tylko więc osób będzie się mogło udać w roku bieżącym do Ameryki ze wszystkich dzielnic Polski.

Dowiadujemy się z jenerałego konsulatu amerykańskiego w Warszawie, że z przyznanego Polsce kontyngensu może otrzymać każdego miesiąca świadectwa imigracyjne nie więcej niż jedna dziesiąta część wyżej wymienionej liczby. Z tego 50 procent kwoty jest zarezerwowane dla pewnej kategorii krewnych obywateli amerykańskich oraz dla wykwalifikowanych robotników - rolników.

Pozostałe natomiast 50 procent kontyngensu stanowią emigranci, nie korzystający według przepisów imigracyjnych z przywileju pierwszeństwa. Petycje tych ostatnich są też uwzględniane w zwykłej kolejności.

Ci, którzy obecnie składają petycje o wyjazd do Ameryki, nie przedkłada im na nie przychylną odpowiedź. Pierwszeństwo mają bowiem obecnie ci, którzy złożyli podania przed 30 czerwca r. 1924 i którzy otrzymali wówczas wizy, lecz nie mogli udać się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, z powodu przedwczesnego wyczerpania kontyngensu, przez znaczonego dla Polski na r. 1924.

Przy wydawaniu wiz imigracyjnych przywilej pierwszeństwa otrzymują w pierwszym rzędzie osoby następujące:

1) emigranci nieżonaci, poniżej lat 21, a więc dzieci obywateli amerykańskich - emigrantów, którzy przebywają już obecnie stale w Ameryce.

2) emigranci rolnicy oraz ich żony i dzieci.

Na skutek tych przepisów wyjeżdżają obecnie do Ameryki przeważnie dzieci, które się udają do swych rodziców - obywateli amerykańskich.

Natomiast podania osób, pragnących udać się do Ameryki nie do swych rodziców, lecz do swych krewnych, nie korzystają ze specjalnych przywilejów, lecz są rozpatrywane indywidualnie przez wydział wizowy konsulatu amerykańskiego. Konsulat ten udziela przychylnych odpowiedzi w liczbie bardzo ograniczonej i to dopiero po uprzednim otrzymaniu decyzji głównego komisarsa emigracyjnego w Waszyngtonie. W decyzji tej musi być zaświadczenie złożone pod przysięgą przez krewnego emigranta, że przez cały czas będzie się opiekował swoim krewnym i że w razie stracenia przez tego krewnego zdolności do pracy, będzie go własnym sumptem utrzymywał.

Osoby zaś udające się do Ameryki po pracę muszą również otrzymać przychylną decyzję głównego komisarsa emigracyjnego oraz zgodę amerykańskiego ministra pracy z podpisem sekretarza stanu.

Wskutek tych obostrzeń znikoma tylko liczba jednostek będzie mogła w roku bieżącym udać się do Ameryki.

Nad czym radzić będą ojcowie miasta?

na posiedzeniu w czwartek

Drugie posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 29 stycznia r. b., o godzinie 7 i pół w sali posiedzeń rady przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje: I. Komunikaty. II. Sprawozdania komisji radzieckich: a) Komisji regulaminowo-prawnej w przedmiocie regulaminu dla komisji radzieckich, ref. r. dr. Schweig. b) Komisji pracy w przedmiocie: 1. Przepisów o udzielaniu zapomóg na wypisy szkolne pracownikom zarządu m. Łodzi (wn. mag. Nr. 455 z dnia 2.4.24 r.) ref. r. Pawlak; 2. Przepisów o udzielaniu urlopów pracownikom zarządu miasta Łodzi (wn. mag. Nr. 453 z dnia 2.4.24 r.); ref. r. Eilbrich. 3. Przepisów o udzielaniu pożyczek i zaliczek na poczet poborów pracownikom zarządu miasta Łodzi (wn. mag. Nr. 452 z dnia 2.4.24 r.) ref. r. Pfeiffer. 4. Przepisów o udzielaniu pomocy lekarskiej pracownikom zarządu m. Łodzi (wn. mag. Nr. 454 z dn. 2.4.24 r.) ref. r. dr. Schweig; 5. Regulamin miejskiego biura pośrednictwa pracy dla służby domowej przy wydziale opieki społecznej (wn. mag. Nr. 1350 z dn. 14.11.24 r.) ref. r. Pawlak. c) Komisji do spraw ogólnych w przedmiocie: przeniesienia w stan spoczynku Marcina Dębskiego, pracownika wydziału gospodarczego (wn. mag. Nr. 1349 z dnia 14.11.24 r.) ref. r. Pał-

kowski. d) Komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie: 1. Ustalenia taryfy łódzkiej reżni miejsk. (wn. mag. Nr. 31 z dnia 13.1.25 r.) ref. r. Zubert. 2. Podwyższenia opłat za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i prywatnych (wn. mag. Nr. 5 z dn. 2.1.25 r.) ref. r. Dworzynski. 3. Ustalenia wysokości opłat za świadczenia, okazywane mieszkańcom miasta przez wydział zdrowotności publicznej (wn. mag. Nr. 4 z dn. 2.1.25 r.) ref. r. Dworzynski. 4. Podwyższenia odsetek od sum za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich, nieuregulowanych we właściwym czasie (wn. mag. Nr. 1513 z dn. 19.12.24 r.) ref. r. Mazurowski. 5. Utworzenia w budżecie zarządu m. Łodzi na rok adm. 1924 nowej pozycji „Kwaterunki wojskowe” (wn. mag. Nr. 1493 z dnia 16.12.24 r.) ref. r. Turski. 6. Poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu miejskiego na rok adm. 1924 w dz. VII — wydz. gosp. (wn. mag. Nr. 1401 z dnia 25.11.24 r.) ref. r. Gert. 7. Poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu miasta Łodzi, w dz. oświaty i kultury, na rok adm. 1924 (wn. mag. Nr. 1458 z dn. 5.12.24 r.) ref. r. Idzkowski. 8. Poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu miejskiego na rok adm. 1924 w dz. Ia (wn. mag. Nr. 1162 z dn. 3.11.24 r.) ref. r. Turski.

Nowa wystawa.

Z miejskiej galerji sztuki.

Otwarcie nowej wystawy w miejskiej galerji sztuki odbyło się onegdaj w obecności przedstawicieli władz miejskich i kuratorium szkolnego. Wystawiono między innymi bardzo ciekawe, pełne świeżości szkice architektoniczne z podróży do Włoch, Francji i Turcji, słuchaczy architektury politechniki warszawskiej. Przemawiają dojrzałe artystycznie prace, świadczące o kulturze naszej budowniczej młodzieży.

Pierwszoplanowa technika malarstwa odznaczają się prace znakomitej artystyki Melanii Mutter-Milchowej, przetrwałej od wielu lat w Paryżu, którego wpływ uwido-

wnie się wyraźnie w jej dziełach. Kapitałny jest portret Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego. Poza tem wzbudzają zainteresowanie prace utalentowanych łódzkich mistrzów palety: A. Behrmana i M. Trębacz. Dążność artystyczna państwowej szkoły żeńskiej przemysłowej stwierdza pokaz pięknych kilmów i haftów uczenie tej pożytecznej wielce instytucji.

Wystawa obecna powinna zwrócić uwagę szczególną kierowników szkół ze względu na wysoki poziom artystyczny i tematy etnograficzne.

Przesyłki pocztowe do Rosji

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego”)

Na mocy istniejących przepisów, nie są czynione żadne przeszkody dla przywozu następujących przedmiotów do Rosji sowieckiej — wzgl. każdorazowe uzyskiwanie pozwolenia na przywóz tychże jest zbędne. Przedmiotami tymi są:

a) wszelkie artykuły spożywcze, za wyjątkiem łatwopasujących się; b) druki, rękopisy, fotografie, plany, rysunki oraz różne dokumenty;

c) materiały i tkaniny wszelkiego rodzaju, odzież, bielizna, obuwie, okrycia głowy i t. p., następnie zegarki, okulary, naczynia kuchenne, potrzebne dla użytku domowego narzędzia i inne artykuły (jak np.: gwoździe, drut, szpagat, etc.), łyżki, noże, widelce oraz różne naczynia kuchenne i domowe;

d) instrumenty muzyczne wraz z przyrządami;

e) specjalne narzędzia ręczne; f) przedmioty ogólnego użytku, jak np. mydła, zwykające i kosmetyczne, artykuły perfumeryjne, materiały piśmienne, zabawki, różne towary galanterijne i t. d. g) medykamenty.

Wolny przywóz przedmiotów tych dozwolony jest jednak jedynie pod warunkiem, że takowe przeznaczone są dla własnego użytku odbiorcy, nie zaś dla celów handlowych, lub sprzedaży.

Wspomniane, nie wymagające żadnej licencji przewozowej przedmioty, muszą być oclone według obowiązującej w Rosji taryfy celnej, przyczem używane przedmioty podlegają tym samym stawkom celnym, co nowe.

Nadesłane, przenaczone dla specjalnych zajęć zawodowych, narzędzia i przedmioty wydawane są przez władzę li tylko wtedy, gdy odbiorca przedstawi zaświadczenie oświadczenia związku zawodowego, stwierdzające niezbędność użytku sprowadzonych przez odbiorcę narzędzi lub innych przedmiotów pracy.

Specjalne lekarstwa oraz patentowane środki lecznicze wydawane są odbiorcom jedynie po przedstawieniu przez nich recepty lekarza sowieckiego. Zwykające lekarstwa, jak: kwas borny, chinina, jod, aspiryna, soda, zioła lecznicze, chloroform, mydła do prania, natrium salicylicum, kamfora, gliceryna, wazelina i t. p. wydawane są bez zaświadczenia lekarza.

Przy nadaniu paczki wysyłającej winien oclacić wszelkie portoria etc. (paczki powinny być zatem nadawane franco).

Odbiorca przesyłki ponosi oprócz cla również opłaty pocztowe za załatwienie formalności, w wysokości 20 kop., jak również koszty przekazania poborów komornej celnej w wysokości 17 kop., razem zatem 37 kop.

W razie nieodebrania przesyłki w przepisany terminie pobiera się, oprócz powyższych opłat, jeszcze 6 kop. za każdy dzień przechowania takowej.

Podatek dochodowy od uposażeń w m. Łutym

(p) Izba skarbowa komunikuje, iż w myśl zarządzenia min. skarbu pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej dokonany będzie w miesiącu lutym r. b. w dotychczasowym trybie według skali ogłoszonej na m. styczeń.

Od kaszlu i przeziębienia używać „p stylk Neo-Valda”

wyrobu Laboratorium Chemiczno Farmaceutyczne.

B. Krogulecki w Warszawie.

Żądać w aptekach i składach aptecz.

Walki francuskie!!!

Czy w Łodzi znęcają się nad więźniami politycznymi

Minister sprawiedliwości stwierdza, że wszystko jest w porządku.

W odpowiedzi na interpelację posła Łańcuckiego i towarzyszy w sprawie rzekomego znęcania się władz więziennych w Łodzi nad więźniami politycznymi, p. minister sprawiedliwości w piśmie do p. marszałka sejmu wyjaśnił między innymi co następuje: Czystość i higiena cel i ubikacji więziennych zostały stwierdzone urzędowo przez dyrektora departamentu karnego, wizytującego więzienie na kilka dni przed przybyciem więźniów, których memoriał był przedmiotem interpelacji. Podobnie zwiadała areszt

więzienny w lipcu 1924 roku komisja sejmowa i uznała go za odpowiadający swemu przeznaczeniu. Zarówno stosunki sanitarne, jak porządek panujący w więzieniu, nie podlegają żadnym zarzutom i pod tym względem obiektywnie interpelantów są zupełnie niezasadne. Co się wreszcie tyczy rewizji dokonywanych w celach, a nakazanych przepisami, o celowości ich świadczy znalezienie całego szeregu zakazanych nizm o charakterze antypaństwowym.

Ulen & Co. — to nie dla nas

My znamy się na handlu i wogóle lubimy kupować i sprzedawać — chcemy więc mieć wolne ręce

Głos wiceprezydenta Wojewódzkiego o kredytach amerykańskich na kanalizację

W związku z zaciągnięciem przez parę mniejszych miast polskich amerykańskiej pożyczki inwestycyjnej za pośrednictwem koncernu „Ulen et C-o”, w niektórych dziennikach miejscowych ukazały się głosy o rzekomych korzyściach tej pożyczki i niedocenianiu ich przez władze municipalne miasta Łodzi.

Celem poinformowania szerszych kół mieszkańców naszego miasta w sprawie powyższej, oddział prasowy magistratu przesyła nam następujące informacje.

Co do samej wysokości pożyczki „Ulen et C-o”, trzeba od razu zaznaczyć, że nawet cała pożyczona suma 10 milionów dolarów (podzielona — jak wiadomo — pomiędzy kilka mniejszych miast) nie jest w żadnym stopniu wystarczającą na inwestycyjne potrzeby miasta Łodzi. Jeśli zaś rozpatrzymy warunki na jakich „Ulen et C-o” pożyczki miastom polskim udzieliło, musimy dojść do wniosku, że nie są one ani pod względem finansowym, ani pod żadnym innym dla zainteresowanych miast szczególnie pomyślne.

Za pożyczkę tę będą musiały miasta, licząc oprocentowanie, a-

mortyzację etc., płacić ogółem około 12 procent rocznie. Wykonywanie robót kanalizacyjno-wodociągowych przez obcego przedsiębiorcę (tak jest ta sprawa poświadczona w umowie z „Ulen et C-o”), nie gwarantuje nigdy dostatecznej możliwości skontrolowania go pod względem solidarności i dobroci robót. Solidarność ta zagwarantowana może być bowiem tylko wtedy, gdy zainteresowany zakupuje niezbędne materiały, jak cegły, cement i t. d., we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność. Ponieważ firma „Ulen et C-o” wykonywać będzie roboty inwestycyjne sama, pozostawiono jej możliwość dodatkowego zarobku na materiałach i robociznie. Jeśli wreszcie zważymy, że pomimo różnych zastrzeżeń, w umowie z „Ulen et C-o” nie jest dostatecznie zagwarantowana kwestia dostawy wytworów krajowych, ni też kwestia obywatelstwa sił technicznych — musimy bestronnie przyznać, że sprawa inwestycyjnych pożyczek zagranicznych w chwili obecnej posiada swoje bardzo poważne contra, które nie mogą być przez samorząd drugiego miasta w Polsce zapoznawane.

Dozorcy zapowiadają strajk

Żądają podwyżki w wysokości 75 procent

(b) Onegdaj odbyło się zebranie dozorców domowych, na którym omawiano sprawę wysuniętych żądań podwyżki 75 procentowej.

Ze sprawozdania wynika, iż na konferencji w inspektoracie pracy właściciele nieruchomości nie chcieli udzielić żadnej podwyżki, a inspektor pracy zaproponował 10 procent.

Referent wskazywał, że obecnie dozorczy obciążeni zostali

nowymi obowiązkami i większą odpowiedzialnością, wobec czego cała ich rodzina musi z nimi współpracować i pozbawiona jest innych zarobków, a tem samem płace dozorców muszą być podwyższone.

W końcu postanowiono, że o ile nadzwyczajna komisja rozemczy nie przyzna dozorcóm 75 procent podwyżki, przystąpią oni do bezrobocia.

CIELDA PRACY

Poszukiwane.

PRACOWNIA

ubiorów dziecięcych oraz haftu kolorowego „Parisienne” wykonywuje artystycznie, prędko i po cenach przystępnych. Południowa Nr. 23, II brama, Piotrkowska 82, prawa of. (nowa), 9-3

Artystyczna pracownia

wszelkich robót ręcznych przyjmuje zamówienia na biały i kolorowy haft, filet, szydełkowe roboty, ażurki również i bieliznę damską. Ceny bardzo niskie. Margulies, ul. Kilińskiego 48, I p. front 636-5

WYKWALIFIKOWANA

działkarka branży trykotowej poszukuje pracy. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do „Głosu” sub „Pracownia”.

MŁODA INTELIGENTNA

izraelitka z długoletnią praktyką biurową poszukuje posady od zaraz. Piszcie również na maszynie. Oferty do „Głosu” sub „R. S.” 736-5

WYKWALIFIKOWANA

krawcowa poszukuje szycia prywatnie. Oferty do „Głosu” sub „L. B.” 46-1

Zaofiarowane.

POTRZEBNA

służąca do wszystkiego na przychodnie, Zgłoszenia: Nawrot 42 I-e piętro.

POSZUKUJE SIĘ

5 zdrowych dziewcząt do pracy kuchennej gospodarczej. Zgłaszać się: ul. Przedzalniana Nr. 68, Baranowski. 24-1

CHŁOPIEC

do rozwożenia gill potrzebny. Leng, Wólczańska 117. 72-1

Komunikat.

W związku z notatką, podaną przez nas 5 listopada 1924 roku w miejscowej prasie o nadużyciach prezesa Zw. Strzeleckiego p. Lewandowskiego — oświadczamy, iż padliśmy ofiarą błędnych informacji, wobec czego notatkę odwołujemy, a za mimowolnie wyrządzoną Zw. Strzeleckiemu i p. Lewandowskiemu zupełnie niezasłużoną krzywdę — przepraszamy. Pap. 709-1

Echa okupanckich egzekucji

Wspomnienie ich tkwi jeszcze wśród ludności — jeszcze szuka się winnych...
Sensacyjna sprawa przed sądem okręgowym w Łodzi
Oskarżony o zdradę stanu — uniewinniony

W dniu wczorajszym przed krakami łódzkiego sądu okręgowego rozegrał się jeden z najsensacyjniejszych procesów doby ostatniej. Tło jego osnute jest na przykrych wspomnieniach wielkiej wojny, której skutki i okoliczności znalazły swój straszny wyraz na przewodzie sądowym wczorajszego procesu.

Na ławie oskarżonych zasiadł 37-letni Getzel Getzlik, oskarżony o zdradę stanu.

W świetle odczytanego na rozprawie aktu oskarżenia, sprawa ta przedstawia się następująco:

23 lutego 1919 r. mieszkańcy osady Jeżów (gm. Popień, powiat brzeziński), wniosli do urzędu prokuratorskiego zbiorową skargę przeciwko zamieszkałym tamże Izraelowi Gerberowi, Dawidowi Szczawińskiemu, Getzelowi Getzlikowi, Izraelowi Braunowi, Szaj Minc, Ruchli Ostrej, Jankłowi Janaszewskiemu, Wolfowi i Noechowi Honigom, o to, że w lipcu 1915 roku, za czasów okupacji oskarżeni wspólnie i fałszywie przed niemieckim sądem polowym: Andrzej Miarka, Kazimierz Pawsze, Juliana i Wincentego Maślankiewiczów, Stanisława Koźmińskiego i Szczepana Dudzińskiego o wrocie wystąpienia wobec armii niemieckiej za czasów pierwszej jej bytności w Jeżowie, jesienią 1914 roku.

Nasutek tego oskarżenia, Kazimierz Pawsza skazany został przez niemiecki sąd polowy na karę śmierci przez rozstrzelanie, zaś Wincenty i Julian Maślankiewiczowie, Miarek, Dudziński i Koźmiński na 15 lat ciężkiego więzienia.

Śledztwo wszczęte przeciwko denuncjantom w stosunku do Gerbera, Szczawińskiego, Szera, Fildera, Glikera, Minca, Janaszewicza i Ostrej, nie dało pozytywnych rezultatów, wobec czego dalszych dochodzeń zaniesano.

Za pozostałymi natomiast współnikami wysłano listy gończe. Dnia 6 czerwca 1921 r.

aresztowany został Getzel Getzlik, który w czasie badań u sędziego śledczego do winy się nie przyznał.

Stwierdził on natomiast, że w dniu wkroczenia wojsk niemieckich do Jeżowa, zauważył z okna domu, w którym mieszkał, samochód niemiecki z szoferem i oficerem.

Po pewnym czasie zauważył on, że samochód stanął, a Koźmiński, Paweż i Dudziński podeszli do niego.

W tym momencie — stwierdził oskarżony —

padły strzały,

wobec czego ukrył się pod oknem. Kiedy po 2 minutach ponownie wyrzucił na szosę, ujrzał jakiś tajemniczy ruch koło samochodu oraz

rosyjskich żołnierzy,

którzy pojawili się w okolicy. W tej chwili znów rozległy się strzały, tak że Getzlik zmuszony został do ukrycia się.

Gdy w roku 1915

niemcy po raz drugi wkroczyli do Jeżowa, Getzlik razom zmuszony został przez niejakiego Icka do składania zeznań z opisanej przez nas powyżej sceny przed sądem polowym.

W toku dalszego śledztwa odnalezione zostały w archiwum sądu okręgowego w Łodzi oryginalne akta sprawy sądzonej

w swoim czasie przez niemiecki sąd polowy.

Dokonane za pośrednictwem tłomacza oględziny tych akt, stwierdziły, że oskarżonymi byli Julian Maślankiewicz, Górski, Marek, Paweż, Żurawski, Dudziński, Koźmiński, zaś świadkami oskarżenia Wolf i Noech Honigowie, Izrael Braun i Getzel Getzlik. Ten ostatni zeznał wówczas co następuje:

„W dniu wyżej opisanego wypadku, o godz. 12 w południe, przyjechał od strony Rogowa samochód niemiecki. W samochodzie znajdowało się dwóch szoferów i jeden oficer.

Samochód zatrzymał się, a znajdujący się w nim oficer zapytał o coś stojących na ulicy oskarżonych Paweż, Dudzińskiego i Koźmińskiego.

Wtem oskarżony Paweż rzucił się na jednego z szoferów, ścigał go z samochodu i zrabował mu kożuch.

Wtej chwili żołnierze rosyjscy, którzy w większej liczbie znajdowali się już w Jeżowie, otworzyli ogień karabinowy, wobec czego świadek (Getzel — przyp. red.) skrył się. Kiedy po chwili się podniósł z podłogi i spojrzał na szosę, ujrzał jeszcze, że samochód został odprowadzony przez żołn. rosyjskich wespół z oskarżonym Paweżem, Dudzińskim i Koźmińskim.

Oskarżonego Żurawskiego świadek nie zauważył.

Na podstawie tego zeznania, Paweż został skazany na śmierć i następnego dnia rozstrzelany, zaś pozostali oskarżeni prócz Żurawskiego, otrzymali po 15 lat ciężkiego więzienia.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zdradę kraju Getzlik do winy się nie przyznał, jakkolwiek stwierdza, że zeznania takie złożył wyłącznie jednak pod przymusem.

Tyle akt oskarżenia, ilustrujący niezwykle ciekawe tło procesu. — Sądowi przewodniczy wiceprezes Witkowski, oskarża prokurator Markowski, w charakterze powoda cywilnego występuje mec. Fichna, bronią zaś mec. Margolis z Warszawy i Kobyliński.

Przed przystąpieniem do śledztwa sądowego, obrońcy oponują przeciw powództwu cywilnemu, sąd jednak ośnośny wniosek odrzuca. — Oskarżony do winy się nie przyznaje.

— Pewnego dnia — zeznaje Getzlik — zgłosił się do mnie agent niemieckiej policji polowej (Braun) i zapytał, czy mogę mu uszyć kostium dla córki.

Odpowiedziałem mu twierdząco. Następnego dnia przyszedł do mnie ponownie i zaprowadził do komendantury.

Komendant zaś tego samego dnia odesłał mnie do Rogowa, gdzie urzędował

sąd polowy.

Zeznawałem pod presją Brauna. Stwierdziłem wówczas wszystko, co widziałem. Zeznałem, że Paweż zrabował szoferowi kożuch, a towarzysze jego oddali samochód zbliżającemu się patrolowi rosyjskiemu.

Mówiłem jednak prawdę, a w zeznaniach swoich byłem tak oględny, że

uratowałem oskarżonego wówczas Żurawskiego.

Działając pod przymusem, rato-

wałem jednak każdego, kogo ratować było można...

Po tych zeznaniach oskarżony bacznie przysłuchuje się zeznaniom świadków. Podczas tego na twarzy jego igra

ironiczny uśmiech...

Świadkowie w lwiej części rekrutują się z pośród poszkodowanych, przez Getzlika. Są to ci ludzie, którzy pamiętnym wyrokiem sądu niemieckiego skazani zostali na długoletnie więzienie, a których z za klat więziennych wyrwał przewrót i powstanie do życia państwa polskiego. Między świadkami znajdują się również i żony poszkodowanych.

Po zaprzysiężeniu dwóch świadków, sąd przystępuje do badania Józefa Maślankiewiczowej.

— Mąż mój, Jan Maślankiewicz — zeznaje świadek — był rzeźnikiem. Pewnego dnia zgłosiło się 2 żołnierzy i zabrali męża do komendantury. Stamtąd przewieziono go do Rogowa.

Przewodniczący: — Kto doniósł władzom o mężu?

Świadek: — Bracia Honigowie i Getzlik.

W dalszym ciągu Maślankiewiczowa opisuje gehennę swych przeżyć. Kiedy skazany na więzienie, po wypędzeniu okupantów, mąż zmarł niebawem z wycieńczenia i chorób, których nabawił się w więzieniu.

Świadek Wincenty Maślankiewicz zeznaje, że został przez sąd polowy

skazany na śmierć.

Karę śmierci zamieniono mu jednak na 15-letnie więzienie. Podczas rozprawy w sądzie polowym, zeznawali w charakterze świadków Honigowie i Getzlik. Co było treścią ich zeznań świadek nie wie.

Niezwykłe charakterystyczne były zeznania następnego świadka Stanisława Koźmińskiego.

W oskarżonym Getzliku dopatrzuje się on symbolu nienawiści żydowskiej do polskości.

— W mieszkaniu u Gerbera — stwierdza świadek, stałe sejmowali żydzi. Szukali sposobu, aby na polakach się zemścić...

Prokurator: — A dlaczego żydzi tak na was spiskowali?

Świadek: — A bo jakiś łobuz coś im kiedyś zrobił...

Prokurator: — Czy świadek widział samochód niemiecki?

Świadek: — Byłem wtedy koło stodoły. Samochód widziałem otoczony rosyjskimi żołnierzami.

Mec. Margolis: — Czy w samochodzie był ranny oficer?

Świadek: — Słyszałem tylko, że samochód był okrwawiony, (pod adresem obrońcy) wstyd bronić zdrajcy...

Świadek Górski Walenty zeznaje, że z mocy wyroku sądu polowego wysłany był do Niemiec. Zdaniem jego, winę za to ponoszą żydzi, którzy w mieszkaniu u Gerbera stałe spiskowali.

Przewodniczący: — Skąd świadek wie o tych spiskach?

Świadek: — A bo żyd zawsze polakowi zdrajcą...

Św. Szczepan Dudziński opisuje scenę zatrzymywania samochodu, następnie opisuje przebieg sprawy w sądzie polowym. Getzlik zeznawał wówczas po niemiecku. Świadek

skazany został na śmierć, karę tę zamieniono mu jednak na 15 lat więzienia.

Przewodniczący: — Dlaczego Niemcy powołali w charakterze świadka akurat Getzlika?

Świadek: — Bo razem z kolegami robił spiski i sam zgłosił się do komendantury.

W tym momencie oskarżony Getzlik potęguje swój półironiczny uśmiech.

Z twarzy jego wyczytać można pewną pogardę i lekceważenie, które niedwuznacznie okazuje wobec zeznającego świadka. Zeznania te wywołują jednak wśród publiczności pewne wrażenie. Zbyt jaskrawe tego objawy, tłum jednak przewodniczący.

W dalszym ciągu indaguje świadek prokurator.

— Czy świadek słyszał o tem, że roszanie powiesili w Jeżowie jakiegoś żydka?

Świadek: — Słyszałem.

Prokurator: — A czy ktoś odgrażał się wtedy?

Świadek: — Tego nie wiem.

Następny świadek Wiktorja Miarka opisuje znaną już scenę wkroczenia wojsk niemieckich do Jeżowa.

Prokurator: — Skąd władze nie mieckie dowiedziały się o tem, że mąż był wobec nich nieprzyjaźnie usposobiony?

Świadek: — Getzlik z kolegami, oskarżyli go. W sądzie przysięgali na jego niekorzyść.

Przewodniczący: — Czy św. rozumie po niemiecku.

Świadek: — Nie.

Przewodniczący: — A skąd św. wie, o czem na sądzie mówiono?

Świadek: — Trochę rozumiem.

Pozostali świadkowie zeznaniami swojemi nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Po odczytaniu protokołu oględzin i oryginału zeznań Getzlika złożonych w sądzie polowym, sąd zamyka śledztwo.

Głos zabiera prokurator dr. Markowski.

— Poza niezmiernie przykra moralną stroną procesu — rozpoczyna prokurator Markowski — uwagę należy zwrócić na stronę faktyczną i prawną.

Co do prawnej strony, która wyjaśniona została przez sąd najwyższy, odnośnie art. 108 k. k., jest pewne, że Getzlik i jego współnicy działali przeciw Polsce i na korzyść okupantów.

Nie zważając na motywy, którymi Getzlik się kierował, skutki jego postępków okazały się szkodliwymi dla państwa polskiego. Na podstawie orzeczeń sądu najwyższego, Polska nigdy nie przestała być państwem, przestępstwo, dokonane przez Getzlika podpada zatem pod art. 108, który mówi o zdradzie stanu.

Co do faktycznej strony zachodzą dwie ewentualności. Gdyby przewód sądowy wykazał, że Getzlik był denuncjatorem, wówczas obojętne byłoby przyczyny, dla których denuncjatorstwo uprawiał jego czyn najzupełniejby podlegał karze z art. 103. Gdyby zaś właściwa denuncjacja była wątpliwa — to wtedy zachodzi pytanie, czy Getzlik zeznawał prawdę przed sądem niemieckim. Przewód sądowy wykazał, że Getzlik kłamał.

Z całego przewodu wywnioskować można, że była to wspólna akcja wszystkich żydów jeżowskich, którzy w tym jedynie celu odbywali zebrania u Gerbera.

Prawdą jest, że wszyscy ci świadkowie, którzy pośrednio, czy bezpośrednio cierpieli przez terror niemiecki nie mogą dać dziś jasnych odpowiedzi. Ale niezbiecie dowiedziono, że Getzlik wraz z Braunem i Honigami pracowali wspólnie, czem chcieli sobie zjednać względy nowych władców.

W konkluzji prokurator domaga się najsurowszego wymiaru kary.

Mec. Margolis stwierdza, że w całej tej sprawie tkwi czynnik społeczny. Wniósłować to można choćby z tego — mówi obrońca — że jeden z świadków zwrócił się pod moim adresem z niezwyklej wprost zarzutem: „Wstyd bronić zdrajcy”. Mojem zdaniem nie podlega to za sobą wstyłu, wstydem jest raczej kłamać przed sądem, nam na myśli zrabowany przez Paweż kożuch. Żaden ze świadków o tem nie wspominał, podczas gdy sam Paweż, jak to wynika z aktów sądu polowego, przyznał, że kożuch miał. Tłumaczył się wprawdzie, że kupił go. Czem tłumaczyć sobie, że właśnie Getzlik, człowiek nieinteligentny, był tym, który z ramienia wszystkich żydów jeżowskich występował przed władzami okupacyjnymi? Dlaczego oskarżał jednych, a bronił drugich, podczas gdy żadnej nienawiści osobistej, która by istniała między nim a ofiarą sądu niemieckiego nie stwierdzono.

Mecenas Margolis zbija wywody oskarżenia i powołując się na wyroki i orzeczenia sądu najwyższego prosi o uniewinnienie.

Głos zabiera drugi obrońca, mecenas Kobyliński.

Zdaniem jego w sprawie tej w rachubę wchodzi również czynnik polityczny.

W tym momencie pomiędzy obrońcą, a przewodniczącym zachodzi pewien incydent. Przewodniczący przerywa bowiem mec. Kobylińskiemu mowę obrońcą i oświadcza, że urząd prokuratorski nie kieruje się względami politycznymi. Incydent ten łagodzi mec. Kobyliński, wyjaśniając, że zaszło nieporozumienie, że przewodniczący nie zrozumiał intencji jego słów.

W dalszym ciągu podtrzymując swą tezę, mec. Kobyliński przypomina, że w roku 1915 nie wiedzieliśmy właściwie, kto jest wrogiem Polski, a kto przyjacielem.

Zdradę więc popełnić było łatwo. Na jednym wszak froncie, w jednej linii z Niemcami, szły w bój legiony z marszałkiem Piłsudskim na czele.

Czyż można zarzucić im zdradę kraju? Naczelny komitet narodowy, anonimowy rząd polski działał przecież przy boku państw centralnych.

Nie można Getzlikowi dowiedzieć, że kłamał przed sądem polowym. Kłamstwa tego nie ustalono. Polemizując z przedstawicielem oskarżenia, prosi o uniewinnienie.

Sąd po naradzie ogłasza wyrok, mocą którego z braku dowodów winy osk. Getzlika uniewinnia, oddalając równocześnie powództwo cywilne.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 27 stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary —.

CZEKI.

Belgia 26.45
Holandia 209.80
Londyn 24.97
N. York 5.185
Paryż 28.03
Praga 15.555
Wiedeń 7.30.75
Włochy 21.42
Szwajcaria 100.255
Milionówka —
8 proc. pożyczka złota 7.50
Pożyczka dolarowa 3.58
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24.10
4 proc. listy zastawne ziemskie 19.50.
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.85
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.40
Pożyczka konwersyjna 4.40
10 proc. pożyczka kolejowa 8.80

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 6.80—6.70
Bank Handlowy 5.30—5.40
Bank dla Handlu i Przem. 0.90—1
Bank Przem. Warszawski 0.40
Bank Zachodni 1.80
Bank Zarobkowy 8.25—8.30
Grodzisk 0.63
Kijewski 0.22—0.23

Zgierz 1.05
Puls 0.30
Elektryczność 1
Chodorów 4.60—4.50—4.55
Czersk 0.62—0.50—0.62
Gosławice 2—2.15
Michałów 0.58—0.48—0.52
Cukier 3.40—3.30—3.50
Firley 0.30—0.33
Łazy 0.16—0.17
Drzewo 0.75—0.80
Węgiel 3.15—3—3.20
Nobel 1.95—1.75—1.85
Cegielski 0.63
Fitzner 4.10
Lilpop 0.82—0.73—0.76
Modrzejów 4.95—4.75—4.85
Norblin 0.79—0.75—0.79
Ostrowieckie 8—7.10—7.40
Parowoz 0.55—0.61
Pocisk 1—0.85—0.90
Rudziński 1.38—1.29—1.32
Starachowice 2.15—2.02—2.09
Ursus 1.80—1.75—1.90
Zieleniewski 9.55—9.70
Zawiercie 20—20.50—20
Borkowski 1.05
Żegluga 0.22
Cmielów 0.64
Haberbusch 6.20—6.10
Pustelnik 1
Spirytus 2.95, VI em 2.90

Notowania złotego.

W dniu 24-go stycznia 1924 r.

Paryż 358.00
New-York 19.25
Ryga 100.00
Zurych 10.00
Praga 655.25
Berlin 80.10
przekaz na Warszawę 80.15—80.85
Wiedeń cześć 15.690—15.690
bankn. 15.550—15.670

Przedowa giełda nidańska.

GDANSK, 26-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zehranu giełdy nidańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 101.94—101.46
100 marek rentowych 124.837—125.515
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 100.94—101.46
Berlin 124.589—125.012
N. York 524.06—526.69
Holandję 211.35—212.40
Zurych 101.54—101.6
Paryż 28.27—28.45

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 26 stycznia (Pat) — Zamknięcie giełdy.
N. York 480.18
Belgia 95.42 50
Hiszpania 53.655
Holandia 11.90 12
Portugalia 2.40
Szwajcaria 24.85 5
Francia 80.02 5
Włochy 116.62
Dania 26.875
Norwegia 51.3 50
Szwecja 17.8 5
Złoty polski za jeden funt 25.00

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 26 stycznia (Pat) — Zamknięcie giełdy.
Londyn 89.01
N. York 18.55
Belgia 95.30
Hiszpania 264.37
Włochy 76.45
Szwajcaria 355.00
Rumunia 28.12
Wiedeń 9.65
Holandia 747.50
Niemcy 441

BIURO INFORMACYJNE CREDIT

w WARSZAWIE

komunikuje, że w dniu 26 stycznia 1925 r. otworzony został

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 16, tel. 38-01

który rozpoczął działalność w następujących działach:

- informacji kredytowych o bankach, przemysłowcach, kupcach i rzemieślnikach w Polsce i zagranicą,
- wykazów weksli protestowanych, zestawianych co 2 tygodnie,
- publikacji informacyjnych,
- polecenia agentów i przedstawicieli handlowych.

741—2

„Czytajcie „Kurjer Wieczorny”

LICYTACJE PRZYMUSOWE.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 28 stycznia 1925 roku o godzinie 9-tej rano odbędzie się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Szpigelman, Kilińskiego 44, fotel, 4 krzesła, stół. Szaifer, Jakuba 7, 10 par pończoch. Frydman, Jakuba 7, zegar. Rotbard, Jakuba 6, szafa. Rotbard A., Jakuba 6, szafa. Sztternfeld, Jakuba 2, zegar i 2 lichtarze. Zysman, Bazarna 2, kapa. Guterman, Karwińska 6, 4 krzesła i kanapa. Lichtensztajn, Piotrkowska 16, towar. Pakula, Dolna—Radogosz 6, kredens. Hendisz, Konstancyńska 90, zegar. Szenwald, Cegielniana 66, otomana, tremo i 2 szafy. Grynspan, Pomorska 18, 2000 kubków, Kurc Gedalia, Cegielniana 44, towar. Kirsztajn, Nowomiejska 5, towar w sklepie. Izbiński, Północna 8, 3 szafy, kredens, tremo i otomana. Secemski, Nowomiejska 15, 300 sztuk towaru, Cwiling, Północna 1, różne przedmioty. Goździk, Północna 4, różne towary. Frajman, Plac Wolności 6, otomana, kredens, lustro, szafa do książek, kasa, dywan, umywalnia. B-cia Prowizor, Północna 18, 1000 tuzinów szklank, 1000 tuzinów spodków, 100 tuzinów talerzy. Rozenblum, Pomorska 4, 300 paczek obrusów Nr. 1, Szpancer, Pl. Wolności 6, szafa, leżak, garderoba, 2 stoliki, stół, 4 krzesła. Gothelf, Północna 8, 2 kredensy, garderoba, zegar, kanapa. Luksenburg Nowomiejska 11, 2 szafy, kredens, zegar, pokój sypialny, maszyna do szycia, lodownia. Dykman, Nowomiejska 19, różne wyroby szklane na zł. 3.900, Gross, Nowomiejska 15, różne przedmioty na 770. — zł., Wajchelsz, Wschodnia 45, szafa i szafa do książek. Wutke, Cegielniana 70, urządzenie pokoju, urządzenie gabinetu, biblioteka i kasa. Wiener, Pomorska 10, kredens, zegar i otomana. Tasiemka, Piotrkowska 18, towar. Korn, Nowomiejska 5, 75 tuzinów kołnierzyków. Jarociński, Piramowicza 8, maszyna do szycia, szafa, otomana, kredens, zegar. Borensztajn, Wschodnia 34, lustro, szafa, otomana. Rajs, Kilińskiego 10, kredens, tremo, otomana, 2 szafy, stół, 6 krzesel i biblioteka. Klajnplac, Cegielniana 38, otomana, kredens, tremo, 8 krzesel. Falke, Północna 4, różnych towarów na 370 złotych. Igielnik, Cegielniana 9, garderoba. Horowicz, Kilińskiego 15, garderoba i bieliźniarka. Przygórski, Cegielniana 71, pianino, kredens, maszyna do szycia, szafa, umywalnia, garderoba, 2 szafki, kanapa, zegar, pomocnik kredensu. Przygórski, Pomorska 4, kredens, 6 krzesel, zegar, pianino, biblioteka, maszyna do szycia, garderoba, leżanka, toaleta, bieliźniarka. Szenwald, Cegielniana 66, sofa, stół, samowar, umywalnia, 6 krzesel, 1 para firanek. Szatlan, Zachodnia 54, nici, Borensztajn, kredens, otomana i 2 szafy. Hendeles, Nowomiejska 15, różne przedmioty. Secemski, Północna 1, 2 szafy, otomana, tremo; zegar. Gutter, Północna 6, wódki. Karmazyn, Piotrkowska 8, szafa, toaleta, 4 krzesła, 2 fotele, kasa, 2 szafki, 1 leżanka. Minc, Kilińskiego 33, biurko, leżanka, lustro, kredens, pianino, pomocnik kredensu, zegar. Fijałko, Piramowicza 12, pianino, kredens, otomana, szafa, stolik, lustro, szafa. Nasielski, Piotrkowska 9, kredens i pomocnik.

Lipiński, Narutowicza 72, kredens i pomocnik, szafka. Lubiński, Skwerowa 6, kanapa i stolik. Abbe, Skwerowa 13, kredens, zegar, leżanka, toaleta. Fain, Pomorska 20, kredens i pomocnik, stół, 10 krzesel, kasa, garderoba i 2 szafy. Strykowski, Piotrkowska 38, towar. Berliner, Gdańska 72, pianino, zegar. Joskowicz, Piotrkowska 33, towar. Kaczka, Piotrkowska 33, urządzenie składu, kontuar, biurko, 13 metrów wignon, ogrodzenie kasowe z 3 oknami. Tygier, Piotrkowska 38, kredens, garderoba, toaleta. Herszkowicz, Piotrkowska 70, 100 mtr. towaru. Wolf, Gdańska 101, biurko, szafa, 2 fotele, stolik, 2 krzesła, kanapa. Fruchtgarten, Piotrkowska 47, 15 kamizelek, 12 zakietów. Kubasiewicz, Piotrkowska 79, fortepian, biurko, lustro. Lipszyc, Piotrkowska 56, zegar i kredens. Kłoc, Narutowicza 18, 50 chustek. Perle, Traugutta 10, pianino, kredens i pomocnik. Herszkowicz, Gdańska 67, fortepian, biurko, szafa, kredens. Kon, Gdańska 67, szafa i zegar. Przygórski A., Pańska 29, pianino, kredens, pomocnik, szafa, zegar, stół, 10 krzesel, 2 fotele. Tusk, Traugutta 11, pianino. Choroszcz, Piotrkowska 42, towar. Goldman, Pomorska 135, 2 koldry, szafka. Goszkiewicz, Franciszkańska 49, garderoba. Pietrzak, Zgierska 31, 4 stoły, 4 krzesła i lodownik. Fuks, Zgierska 52, 2 beczki nafty. Słojkowski, Kielma 41, kredens i 4 krzesła. Fryden-

sztab, Brzezińska 82, 2 szafy do garderoby, biurko, sofa. Frydman, Pomorska 91, szafa. Fridrich, Kilińskiego 65, 3 gęsi. Glothe, Zawadzka 41, kredens. Gliksberg, Południowa 55, 20 pudełek sardynek. Gliksman, Dolna 2, palto. Gnat, Północna 16, 3 krzesła. Goldberg, Pomorska 67, szafa. Goldberg, Wierzbowa 6, kredens. Goldberg, Cegielniana 46, zegar. Gotesdiner, Cegielniana 8, zegar. Grosberg, Panska 15, rower. Horn, Pieprzowa 7, otomana. Guttman, Wschodnia 57, szafka do zegara. Chajmowicz, Narutowicza 3, toaleta. Hanowik, Zgierska 78, kredens. Ha zler, Pomorska 107, kapa. Heller, Narutowicza 39, 4 krzesła. Karpowski, Narutowicza 49, 3 krzesła. Horn, Pieprzowa 7, tremo. Hybner, Prusa 31, zegar, krzesło, kapa. Janusiewicz, Fajra 18, lustro. Jasnokowski, Marysińska 55, biurko. Joskowicz, Lutomska 9, szafa. Matczak, Franciszkańska 81, maszyna do szycia. Joskowicz, Cegielniana 66, lustro. Kiebsz, Cymera 31, 4 paczki przędzy. Fajtelbaum, Piotrkowska 37, towar. Jakubowicz, Piotrkowska 37, towar.

Dnia 29 stycznia 1925 roku o godz. 9-tej rano.

Konsens, Piotrkowska 58, 36 puszek kakao, 40 p. konserw, 15 p. konserw, 70 p. sardynek. Wajnberg, Piotrkowska 307, szafa. Fajzenblatt, Napiórkowskiego 9, 2 szafy i tremo. Fajgenblatt, Napiórkowskiego 9, kredens i szafa. Pilicer, Sienkiewicza 61, garderoba i kredens. Hirsberg, Piotrkowska 120, otomana i kredens. Rotberger, Piotrkowska 62, tremo, kredens, otomana, 2 szafy. Myślibórski, Piotrkowska Nr. 120, otomana i kredens. Buchcar, Piotrkowska 76, tremo, 3 garnitury mebli. Cielecki, Piotrkowska 68, 2 pary łóżek. Muszkat, Piotrkowska 60, szafa, otomana, biblioteka. Tochtermann, Wólczńska 65, pianino i szafa. Rubinsztajn, Piotrkowska 85, 3 wyłączniki, 3000 mtr przewodnika, 1000 lampek żarówek, 2 tokarki, 3 biurka i maszyna do pisania. Wiśniewski, Moniuszki 5, 8 luster, 4 kanapy, fortepian, 10 stolików. Goszczyński J. Sienkiewicza 58, otomana. Eieschutz Jonat, Gdańska 77, kredens.

Pinkus Gerszon, Piotrkowska 50, 15 sztuk materiałów. Brauner, Sienkiewicza 39, tremo, biurko, otomana, 2 szafy. Salomonowicz, Andrzeja 31, urządzenie salonu, pianino, kredens. Altman, Piotrkowska 82, kasa, 50 książek buchaltaryjnych. Lipnowski, Wólczńska 18, pianino, biurko, szafa i palto karakułowe. Hesse, Andrzeja 1, 60 palt. Wiener, Piotrkowska 58, garderoba, kredens, 2 biurka, 2 szafki, umywalnia, 6 krzesel i stół sofa, 4 szafy, mała bieliźniarka. Rotkowski, Gubernatorska 31, tremo. Gałdy Aizyk, Kałna 24, tremo i kredens. Kuljon, Kałna 24, bufet. Zalewski, Obywatelska 8, krowa. Głabski, Obywatelska 91, krowa. Budzyn, Obywatelska 93, krowa. Działoszyński, Piotrkowska 269, maszyna do pisania, szafa, 2 kapy. Braufman, Piotrkowska 275, szafa i otomana. Dobrowald, Piotrkowska 275, lustro. Doroszyński, Piotrkowska 277, 4 lustra. Jonsik, Piotrkowska 277, lustro. Bielska, Piotrkowska 307, dwa stoliki. Djament, Piotrkowska 309, zegar, lustro, 2 kapy. Glat, Piotrkowska 309, szafa, zegar, 2 lichtarze, kredens. Olsztajn, Napiórkowskiego 9, 2 szafy. Rostkowski, Napiórkowskiego 11, lustro, szafa. Maślich, Napiórkowskiego 17, szafa. Szulc, Napiórkowskiego 17, otomana. Goldhersh, Napiórkowskiego 25, kredens i zegar. Szwarc, Górny Rynek, 5/6, maszyna do szycia, Szostkowski, Nowopabianicka 15, tremo i szafka. Kersz, Nowozarawska 2, szafa i kredens. Kopolowicz, Nowozarawska 2, szafa, kredens, zegar i lustro. Sosnowska, Nowozarawska 2, szafa i tremo. Kolman, Dąbrowska 21, maszyna do przędzy i bawełna. Gryc, Napiórkowsk. 27, waga 8 worków sody, urządzenie sklepu, 50 kg. mydła. Pilc, Górny Rynek Nr. 516, urządzenie składu aptecznego. Fice, Napiórkowskiego 77, 2 szafy i kredens. Kunig, Napiórkowskiego Nr. 119, kasa i kredens. Probst, Przedzalniana 84, szafa, kredens, szafa, 2 szafy. Dobrowolski, Dębowa 7, rower. Gier, Żelazna 9b, tremo. Gliksman, Piotrkowska 183, biurko. Gottlieb, Piotrkowska 120, biurko. Grudziński, Targowa 57, 3 biurka, maszyna do pisania. Chabański, Zielona 16, biurko. Hamer, Sienkiewicza 39, aparat telefoniczny. Hahn, Piotrkowska 101, kredens. Hochberg, Zielona 48, tremo. Kassman, Piotrkowska 149, zegar. Miller, Gubernatorska 29, stół. Cwajgenbaum, Główna 61, zegar. Przechodźki, Główna 58, 4 piece. Szner, Główna 55, maszyna do szycia. Bednarz, Kałna 54, maszyna do szycia.

Najpoczytniejsze dzienniki wiedeńskie

„W. Allgemeine Zeitung”

(wychodzi 46 lat)

„Illustr. Wiener Extrablatt”

(wychodzi 54 lat)

Cały świat cywilizowany
wyczekuje z napięciem
sprawozdań uczonego
— amerykańskiego —

Colonel P. A. Fawcett

który, w poszukiwaniu
kolebki ludzkości, ma
odkryć tajemnicze miasto
białych Indian w Brazylii,
istniejące 17.000 lat.

Wyłączność tej publikacji
posiada

„Wiener Allgemeinen Zeitung”

Numery próbne wysyła
na żądanie administracja
naczelna Wiedeń, l.
Schulerstrasse 14.

613—5

Podczas ciągnięcia loterii fantowej na korzyść Szkoły Rzemiosł dla dziewcząt przy ul. Szkolnej Nr. 24 na mocy pozwolenia Głównej Dyrekcji Loterii Państwowej za Nr. 6988 wygrane padły na następujące numery:

I—1296	VII—193
II—1598	VIII—588
III—1682	IX—314
IV—627	X—814
V—880	XI—1578
VI—1133	XII—1813

714—1

Rio de Janeiro.

Wyjeżdżam w dniu 29 stycznia, przyjmuję polecenia. Zafatwie sumiennie. Wiadomość: ul. Przedzalniana 13, w piekarni.

37-2

Teatr Świetlny



Piotrkowska, róg Główniej.

Dziś!

Olbrymie arcydzieło
monument Ine,
które zaćmiło wszystkie
dotychczas wytworzone
filmy!

Najnowsza zdobycz cywilizacji!

TEODORA

2 serje naraz z zakończeniem.

SENSACJE. Olbrymie cyrki. — Hipodromy. — Wyścigi. — Zapasy gladiatorów. — Turnieje. — Igrzyska. — Balety. — Wielka ilość dzikich zwierząt. — Poskromiciele. — Olbrymie widowiska. — Uczty. — Orgie. — Bachanalje. — Intrygi i konflikty miłosne. — Orszaki. — Pochód kurtyzan o klasycznych kształtach. — Walki rycerzy. — Tortury. — Pożary. — Cuda architektury pałaców. — Parki i t. p. 715—1

Dziś!

(Przepiękna kurtyzana)
w cesarskiej purpurze,
wspaniałe widowisko
przepychu, rozpusty i
złoty namiętności,
oraz wielkich zabaw,
turniejów i igrzysk. —

II URZĄD SKARBOWY
Podatków i Opłat Skarbowych
w Łodzi.

Łódź, dnia 26 stycznia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 4 lutego — 1925 roku między godziną 10 rano a 4 popoł.

- 1) Bande Hersz i Moszek, Piotrkowska 33, 11 sztuk towaru
- 2) Tondowski Moszek, Piotrkowska 31, 15 paczek przędzy
- 3) Kaczka Jacheta, Piotrkowska 33, lustro, otomana, kredens, szafa, stół, 2 koldry, bufet, umywalka, 5 firanek i obrus.
- 4) Zachs Mordka, Piotrkowska 33, kredens, 6 sztuk towaru i lustro
- 5) Gordon Rojza, Piotrkowska 61, kasa ogniotrwała
- 6) Kon Wigdor, Piotrkowska 37, 4 biurka i 40 sztuk towaru
- 7) Szoenwald Z. M., Lipowa 27, kredens, samowar, biurko, stół, 2 fotele, tremo, kozetka, szafa i obraz
- 8) Bacharjer Mendel, Piotrkowska 58, 22 sztuki towaru
- 9) Pielawski, Galicki i S-ka, Piotrkowska 59, kasa ogniotrwała i 50 sztuk towaru
- 10) Bracia Dworman i Oekin, Piotrkowska 60, 10 sztuk towaru
- 11) Cederbaum Moszek, Wschodnia 65, kredens, otomana, stół, kłosz, waza, 2 szafy, tremo, biurko i maszyna do pisania
- 12) Horak Adolf, Sienkiewicza 37, biurko, kozetka, 4 fotele, pianino, kredens, zegar, otomana, stół, samochód
- 13) Singer Natan, Zawadzka 5, 2 bufety i szafa
- 14) Wiluś Jan, Zawadzka 1, szafa, kredens, otomana i umywalka
- 15) Gelibter, Frajnd i Rubinsztajn, Gdańska 33, kredens, zegar, otomana
- 16) Szulcinger Josek, Zawadzka 10, 2 bufety i 2 szafy
- 17) Lewin Abram, Cegielniana 10, pianino, kredens, pomocnik, kozetka, zegar, maszyna, garderoba, umywalka, lustro, biurko i 10 maszyn

- 18) Rotenberg i Sztajn, Cegielniana 26, 20 worków maki
- 19) Walter Hersz, Cegielniana 26, 40 sztuk towaru
- 20) Fiszer Dawid, Cegielniana 26, 20 sztuk towaru
- 21) Binke Hilel, Cegielniana 18, waga i urządzenie sklepowe
- 22) Rozenblum Szmul, Cegielniana 66, 2 szafy, otomana i biurko
- 23) Goldszmidt Abram, Cegielniana 66, 2 szafy, lustro, zegar i stół
- 24) Kozłowski Uszer, Cegielniana 66, szafa, stół, kredens, zegar
- 25) Kurchard Henoch, Cegielniana 66, 2 szafy, biurko, otomana
- 26) Segal L., Kilińskiego 40, waga
- 27) Kirszenberg U., Kilińskiego 36, szafa, leżanka, waga i maszyna
- 28) Kinster M., Kilińskiego 36, szafa, kredens
- 29) Wajnberg H., Nawrot 40, 2 szafy i bufet
- 30) Grosman Szulem, Kilińskiego 90, 2 szafy
- 31) Pozner i Szer, Al. Kościuszki 27, kredens, szafa
- 32) Kaftal Leon, Al. Kościuszki 29, kredens, szafa, lustro i biurko
- 33) Kohn Abram, Al. Kościuszki 29, kredens, szafa, lustro i zegar
- 34) Muszkat Mozes i S-ka, Al. Kościuszki 10, maszyna do przędzy
- 35) Rozenholc Józef, Al. Kościuszki 53, fortepian, kredens, szafa, biurko, biblioteka
- 36) Pik Chil Majer, Cegielniana 15, 20 sztuk towaru
- 37) Kotok i Kapelusznik, Piotrkowska 37, 6 sztuk towaru
- 38) Rozenberg Aron, Piotrkowska 103, 400 metrów towaru
- 39) Miszewski St. i S-ka, Piotrkowska 111, 4 biurka
- 40) Berman M., Piotrkowska 53, 200 butelek wina, 200 butelek likieru i maszyna do pisania
- 41) Gostomski Bolesław, Piotrkowska 76, urządzenie zakładu
- 42) Hiller Józef, Piotrkowska 82, kredens, otomana, stół, krzesło, biurko, urządzenie sklepowe i artykuły apteczne
- 43) Gebet Pinkus, Piotrkowska 114, kredens, tremo, stół, 2 fotele, i 2 szafy
- 44) Klajmplat Henoch, Cegielniana 37, 6 sztuk towaru
- 45) Warhaft Bencjon i S-ka, Dzielna 3, 3 szafy, maszyna, tremo, otomana, stół, biurko, firanki, lampy i garderoba
- 46) Szmaraagd Izaak M., Południowa 16, kredens, garderoba, lustro, maszyna i stół
- 47) Gołowaniewski Abram, Południowa 18, pianino, lustro, kredens, kanapa i stół
- 48) Poznański Salomon, Południowa 5, kredens, pomocnik, zegar, stół i 6 krzesel
- 49) Liberman M., Południowa 2, pianino, kredens, lustro i stół
- 50) Frenkel Henoch, Południowa 2, 25 sztuk towaru
- 51) Bugajewicz Izrael, Wschodnia 39, 50 klg. mydła, 50 klg. cukru i 5 klg. herbaty
- 52) Lipszcowa Basza, Wschodnia 29, szafa, kozetka, stół i 6 krzesel
- 53) Kac Moszek Bendet, Wschodnia 29, szafa, kredens, stół, 6 krzesel, serweta, 7 tuzinów ręczników i trąbmaszyna
- 54) Susmanek Lajb, Piotrkowska 19, szafa, kanapa, kozetka, lustro, biurko i futro
- 55) Wajnberg Jakób, Zawadzka 12, kredens, zegar, lustro, szafa, świecznik
- 56) Freider I. i S-ka, Piotrkowska 105, 6 sztuk towaru, maszyna i szafa
- 57) Pokój Stefan, Piotrkowska 95, 50.000 sztuk papierosów

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) PODMUNICKI.

729—1

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85.

Jutro

przyjeżdża

najgenialniejszy

skrzypek doby obecnej

VASA

PRIHODA

ubóstwiany

przez cały świat

zwany powszechnie

Paganini XX wieku

i wystąpi raz jeden

w Sali Filharmonji

Artysta grać będzie
następujące utwory:

TARTINI: Sonata diabelska PAGAGINI: Koncert skrzypcowy D-dur SCHUBERT Ave Maria
TARTINI KREI-LE: Wariacje na temat Correllego. PROVAZNIK: Valse joyeuse. PAGANINI: I palpiti. MOZART: Koncert skrzypcowy.

Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedaje
kasa Filharmonji. 735—1

Ja, ANNA CSILLAG,

uzyskałam moje 155 centymetrów długie, cudowne włosy Nimfy Lorelei wskutek 14 miesięcznego używania pomady własnego wynalazku, która wyrabiam od lat 45. Pomada ta uznana jest powszechnie jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów a na wzmożenie porostu i wzmocnienie cebulek włosowych i była nagrodzona złotym medalem na wystawie w Paryżu. Powoduje u mężczyzny pełny silny zarost, nadając już po krótkim użyciu tak czuprynie jak wosm i brodzie naturalny połysk i gęstość i chroni przed przedwczesną siwizną aż do podeszłego wieku. Zaden inny środek nie posiada tak wielu składników odżywczych dla włosów jak pomada Csillag, która zdobyła zupełnie słuszną światową sławę, skoro panie i panowie już po użyciu pierwszego flakonu pomady osiągała ten świetny skutek, że wypadanie włosów już po kilku dniach zupełnie ustało a natomiast widoczny jest nowy porost. Skutku tego dowodzą tysiące pism z uznaniem, wpływających z całego świata. bo tylko prawda wydaje takie owoce.

Cena jednego flakonu zł. 2.50, flakon podwójny zł. 4.— Wysyłka pocztowa codziennie za poprzednim nadesłaniem ceny albo za pobraniem pocztowem wprost z fabryki, do kąd należy kierować wszystkie zlecenia.

ANNA CSILLAG, Kraków, ul. św. Gertrudy 28 K/6.
Uprasza się o podanie dokładnego adresu. 725—1

PRZETARG.

Dnia 30 stycznia 1925 r. o godz. 9-tej odbędzie się w Rejonowym Zakładzie Żywnościowym Łódź, przy Dworcu Łódź-Kaliska przetarg na sprzedaż:

10.409 kg. maki pszennej 70%
10.000 „ cykorji
373 „ 271 gr. żelatyny białej,
84 szt. beczek drewnianych.

Pisemne oferty, zapieczętowane w kopertach należy składać na ręce Kierownika Rejonowego Zakładu Żywnościowego Łódź do godziny przetargu.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w Kasie Gosp. 4 Oddziału Służby Intendencji ul. Nowo-Cegielniana Nr. 51, w wysokości 5% oferowanego towaru.

W wypadku niedojścia do skutku przetargu ofertowego nastąpi bezpośrednio przetarg ustny.

Wszelkich informacji udziela Kier. Rej. Zakł. Żywn. w Łodzi gdzie również powyższe artykuły oglądać można.

684—1 Kierownictwo Rej. Zakł. Żywn. w Łodzi.

Ogłoszenie.

W dniu 22 stycznia 1925 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym po rozpoznaniu sprawy o ogłoszenie upadłości Janowi Sobolewskiemu zaocześnie postanowił: ogłosić upadłość Janowi Sobolewskiemu handlującemu pod firmą „Jan Sobolewski” chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 1 stycznia 1925 roku, zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Józefa Sachsa, zamianować kuratorem upadłości adwokata Alfreda Koralskiego; nakazać opieczętowanie kantora składów, kasy, ruchomości i rzeczy upadłego Sobolewskiego, gdziekolwiek się one znajdują, dokonanie publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 Kod Handl. uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu, z dnia 7 lutego 1919 roku, wyrok opatrzyć rygiorem tymczasowej wykonalności.

(—) Koralski, adwokat.

Na zasadzie art. 476 Kod. Hand. wzywam wierzycieli Jana Sobolewskiego, aby w dniu 9 lutego, 1925 r. o godz. 12 w południe stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój 64, celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

718—1

(—) Koralski, adwokat.

Nie kupujcie mebli

zanim odwiedzicie magazyn mój, zaopatrzony w
wielki wybór mebli

Komplety: sypialni, jadalni i urządzeń kuchennych,
a szczególnie przedmioty pojedyncze: szafy,
łóżka, otomany, lustra i t. d.

Ceny konkurencyjne Ceny konkurencyjne

Daję również na wypłatę ratami miesięcznymi.

I. NASIELSKI Piotrkowska 9,
(1-sze piętro, front).

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od 26 stycznia do 1 lutego 1925 roku.

Pierwszy raz w Łodzi

Dla dorosłych:

DANTE ALIGHIERI

Wielki człowiek w życiu swej epoki.
Wizje dziejowe w 10-ciu aktach. Wy-
twórni „Sindicato Films Storiche” we
Florencji.

— Dla dzieci i młodzieży —

NA DNI MORZA

Opowieść marynarska w 6-ciu akt.

Nad program: Z Tonkinu do Lao-
Kay, zdjęcia z natury w kolorach.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy

5 groszy za wyraz. Naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1

721—1